—THE WEEKLY—
GAZETA POLSKA
(Gazeta Polska w Chicago.)
APPEARING EVERY THURSDAY.
Established 1873. Subscription only Two Dollars per year.
Represents the interests of nearly 1,000,000 Poles residing throughout the UNITED STATES & CANADA.
Rates of advertising:
One line once ..... 50c.
One inch once $2.00
SUBSEQUENTLY HALF THE PRICE.
One inch one year { First page ..... $40.00 / Second and third pages ..... 30.00 / Fourth page 30.00
The "Gazeta Polska," read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Brazil, Chile, Peru, in France, Great Britain, Germany, Austria, Serbia, Dunabian Principalities, Turkey, in Asia, Africa & Australia and in all the provinces of ancient Poland, is a really first-class advertising medium.
All communications ought to be addressed:
W. Dyniewicz, 532 Noble Street, Chicago, Ill.
The printing Office of "Gazeta Polska" executes the cheapest, promptest and most correct printing in the Polish language.
Job printing in all modern languages neatly executed.

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

GAZETA POLSKA
W CHICAGO.
Wychodzi co czwartek każdego tygodnia.
Prenumerata wynosi rocznie:
W Stanach Zjednoczonych i Canadzie $2 00
W Europie, Azyi, Meksyku, Ameryce Południowej, Afryce i Australii $3.00
Cena inseratów dla Polaków wynosi:
Od wiersza drobnego druku na raz jeden ..... c. 50
Od cala $1.00
Rocznie od cala { Następnie połowę. / na pierwszej stronicy ..... $20.00 / na drugiej i trzeciej stronicy ..... $10.00 / na czwartej stronicy $15.00
Dla obcych cena podwojona.
POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące cala druku na raz jeden 50 centów, następnie połowę.
POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o zmianie mieszkania lub założeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.
Pieniądze winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Express, lub w liście rejestrowanym.
Rękopisy nie zwracają się.
Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze winne być adresowane:
W. Dyniewicz, 532 Noble Street, Chicago, Ill.
W drukarni "Gazety Polskiej" wykonują się wszelkie roboty, wchodzące w zakres drukarski, po najtańszej cenie.

Nr. 23. Chicago, Illinois, Czwartek 7-go Czerwca, 1888 roku. Rok 16.
ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

Farmy do sprzedania

w polskiej Kolonii

HOFA PARK I PUŁASKI

założonej przez J. J. Hofa, w Shawano County, Wisconsin.

Tam, gdzie się buduje KLASZTOR POLSKICH REFORMATÓW; jest wiele farm do sprzedania.

Inno-narodowcy, z przyczyny sędziwego wieku i przez napływ polskich osadników, nie mogąc chodować bydła na obcych gruntach, zmuszeni są swe farmy sprzedawać, bo nie podoba im się, lub też już są za starzy, w roli pracować, jak to przybyli Polacy czynią.

Nowo kupujący Polacy mając gotówki najmniej po tysiąc dolarów mogą nabywać korzystne kupna, gdy się zgłoszą do pośredniczącego w sprzedawaniu tych farm pod adresem:

Joseph Kwaśniewski
LANEY, Shawano County, Wis.

UWAGA — Kto chce w niniejszym interesie mieć lepsze piśmienne objaśnienie, niech załączy 2 cent. markę pocztową i adresuje jak powyżej, bo w Hofa Parku i Pułaski poczty nie ma — a kto zaraz przybędzie, niech koleją dojedzie do Seymour, Wis., a ztąd wozem lub pieszo przybędzie do Józefa Kwaśniewskiego, na farmie przy Seymour-Shawano drodze w sekcyi dziewiątej — Maple Grove.

B. Stobiecka.
Praktyczna lekarka na oczy 489 Milwaukee Avenue. Leczy także wszystkie inne choroby. Ma pokoje urządzone dla pielęgnowania zamiejscowych chorych. W chorobach niebezpiecznych, trudnych, wzywa pomocy jednego z najlepszych lekarzy w Chicago, z którym jest w połączeniu. Biednym rady udziela bezpłatnie.
Proszę podawać dobry adres, bo przez podanie niedobrego adresu wysełane medycyny zwracają się i płacą. (April. 12'89)

KSIĘGARNIA POLSKA
Władysława Dyniewicza,
NOBLE Street, — — CHICAGO, Illinois,
ma na składzie następujące dziełko z Petersburga, Rosyi:
NOWYJ
i Połnyj samouczytel
żywawo anglijskawo słowa
Rukowodstwo
wnaczitela bez postoronnoj pomoszczi choraszo zitat, gisat i goworit po anglijski. Sostawił E. Furman.
Cena ..... 175 c.

Przekonajcie się a kupicie.
Czyż widzieliście rzecz najlepszą i najnowszą?
Nowe J. F. Higharm Singer maszyny do szycia z kołysającą iglicą (shuttle,) jako też machające czolnko i automatyczny przyrząd do zmiany ściegu?
Sprzedają się na łatwe wypłaty.
Prosimy Was, abyście raczyli przybyć i obejrzyć takowe w naszych ofisach
235 WABASH AVE.,
205 E. NORTH AVE.,
930 MILWAUKEE AVE.,
685 S. HALSTED STR.,
86 FISK STR.
(Feb. 9—89).

GAZETA POLSKA
W CHICAGO,
jest najstarszem czasopismem
POLSKIEM W AMERYCE.
Wychodzi regularnie od 1873 roku. Drukarnia Gazety Polskiej jest największą drukarnią polską w Ameryce, posiada bowiem trzy pospieszne maszyny do drukowania i maszynę do składania gazet.
Gazeta Polska drukuje się na własnych maszynach i we własnym budynku.
DRUKARNIA GAZETY POLSKIEJ
W CHICAGO
Wykonuje wszelkie prace w zakres drukarski wchodzące jako to:
Książki, Broszury, Konstytucye, Afisze, Cyrkularze, Kwity kupieckie, Bilety, itp.
w wszystkich głównych językach. Adresować:
W. DYNIEWICZ,
532 Noble Str., CHICAGO, ILL.

FIRST
NATIONAL BANK
of CHICAGO.
PIERWSZY
NARODOWY BANK
W CHICAGO.
Narożnik Monroe i Dearborn ul.
KAPITAŁ $3.000.000.
WEKSLE
Berlin — Niemcy, Wiedeń — Austrya, Petersburg — Rosya i wszystkie inne europejskie kraje jako też na wszystkie kursujące pieniądze
LISTY ZASTAWNE
dla użytku podróżnych w wszystkie części świata. Ściąganie spadkobierstw (schedów) i wszelkich należności z Polski, Niemiec, Austryi, Rosyi i wszystkich europejskich krajów za bardzo umiarkowaną komisyą.
Zarząd.
SAMUEL M. NICKERSON, PREZYDENT. LYMAN J. GAGE, WICEPREZYDENT.
R. SIMONDS, KASYER. H. M. KING JAN, PODKASYER.
R. J. Street, as. Kasyera.

W. DYNIEWICZ.
NOTARYUSZ PUBLICZNY,
— wyrabia —
PRAWNE HIPOTEKI,
Dokumenta, Kontrakty,
Pełnomocnictwa, Testamenta i wszelkie interesa w zakres notaryacki wchodzące.
532 Noble Str.
CHICAGO, ILL.

PŁACĘ NAJDROŻEJ
— za —
Ruble rosyjskie,
Guldeny austryackie,
Marki niemieckie,
Sterlingi angielskie,
Liry włoskie,
Franki francuzkie, belgijskie, szwajcarskie i rumuńskie,
Kronery szwedzkie, norwegskie, duńskie.
WYSEŁAM NAJTANIEJ
Ruble do Polski, i Rosyi,
Guldeny do Galicyi, Węgier, Czech i całej Austryi,
Marki do Poznańskiego, Prus Wschodnich i Zachodnich, Szlązka i całych Niemiec,
Sterlingi do Anglii,
Liry do Włoch,
Franki do Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Rumunii,
Kronery do Szwecyi, Norwegii, i Danii.
Władysław Dyniewicz,
532 NOBLE Street, — — CHICAGO, Illinois.

Kto nie ma papierowych pieniędzy a nie może wykupić "Money Order" niech przyśle na książki lub gazetę wartość w markach pocztowych (Post stamp) których może kupić na każdej poczcie.

Telegramy Zagraniczne.

Z WATYKANU

Rzym, 30 maja. Papież udzielił audyencyi biskupowi Katzer z Green Bay, Wis.

— W czwartek zostanie zamkniętą wystawa watykańska. Została odwiedzoną przez 570,000 osób, z których 50,000 przybyło z obcych krajów.

Rzym, 31 maja. „Monitor" powiada, że papież surowo gani księży irlandzkich, którzy brali udział w zgromadzeniach zwołanych w celu protestowania przeciw jego rozporządzeniom.

Rzym, 1 czerwca. „Tribuna" donosi, że papież pracuje nad „Breve", mającem być wysłanym do Irlandyi, w którym tłómaczy się z ostatniego rozporządzenia odnoszącego się do spraw irlandzkich.

ROSYA.

Londyn, 30 maja. Berliński korespondent do czasopisma „Morning Post" telegrafuje, że stowarzyszenie francuzkich bankierów, którzy podjęli się nowej rosyjskiej pożyczki, usłyszawszy o środkach odwetowych co do cła w obec Rosyi, cofnęli swe słowo.

Berlin, 30 maja. Wszystkich końcach i kątach Europy ścieśniają się zadziergi sieci zawikłań, które zniewoliły cara do zaniechania podróży do Azyi Mniejszej i Turkomanii. Poświęci cały swój czas wojskowym ćwiczeniom w południowej Rosyi. W kołach dworu rosyjskiego utrzymują, że celem mowy Tiszy było to, aby zniewolić Francyę i Rosyę do otwartego wystąpienia.

Petersburg, 30 maja. „Swet" rosyjskie czasopismo wojskowe ogłasza artykuł, w którym powiada, że żaden rozsądny Rosyanin nie uważa transkaspijskiej kolei za środek podbicia Indyj Wschodnich. Przeciwnie doprowadzi wybudowanie tej kolei do porozumienia pomiędzy Rosyą i Anglią co do wybudowania całego międzynarodowego systemu kolejowego, i że taka komunikacya kolejowa przyniesie niezmierne korzyści handlowi rosyjskiemu.

— W wielu miejscowościach Rosyi szerzy się trąd; z miasta Darwat donoszą o 30 wypadkach tej straszliwej zarazy.

Petersburgsga, 1 czerwca. „Petersburgska Gazeta" powiada: Ukończenie kolei transkaspijskiej powinno polepszyć stósunki istniejące pomiędzy Anglią i Rosyą i przekonać Anglię, że lepiejby było, gdyby porzuciła intrygi polityczne, gdyż Rosya przez przybliżenie się do Indyj może każdego czasu oddać wet za wet.

Wiedeń, 2 czerwca. General Ignatiew przełożył główną kwaterę „stowarzyszenia słowiańskiego" do Kijowa w celu, aby był w pobliżu półwyspu bałkańskiego, gdy się tam kampania rozpocznie.

Austryo-Węgry.

Peszt, 30 maja. Poseł dr. Falk oświadczył w mowie mianej w Arad: Interesa nasze na wschodzie są tak ważnemi, że sami musimy wiedzieć, kiedy nastąpi czas, abyśmy ich bronili, a nie czekać aż do czasu, gdy Rosya będzie przygotowaną do wojny. Spodziewamy się że rząd nasz, skoro niebezpieczeństwo się będzie przybliżało, będzie działał ze statecznością i że sprzymierzeniec nasz będzie go w tem popierał.

Wiedeń, 2 czerwca. W węgierskiej izbie reprezentantów oświadczył Apponyi, Pazmandy i Ugren, iż będą interpelowali rząd, dla czego Tisza oświadczył, iż Węgry nie mają brać udziału w wystawie paryzkiej. Tisza oświadczył, iż jest gotowym każdego czasu się wytłómaczyć i nadmienił, że bynajmniej nie chciał obrazić narodu w przyjaźni z Węgrami żyjącego (Francyi).

— Lewica węgierskiej izby deputowanych występuje przeciw Tiszy.

— Po ukończeniu sesyi oświadczył Tisza, że jeszcze przed rozpoczęciem wystawy wybuchnie wojna złowroga dla losu Francyi.

— Rząd austryacki zakupuje armaty systemu Maxim'a (na podobę amerykańskich „Gatling gun'). Trzydzieści z nich zostało przeznaczonych dla Krakowa i Przemyśla.

NIEMCY.

Berlin, 30 maja. „Norddeutsche Allgemeine Zeitung" pisze: Przepisy paszportowe dla cudzoziemców, który przekraczają granice Alzacyi i Lotaryngii, nie są środkami odwetowemi za niektóre wypadki; lecz wynikiem polityki dążącej do uspokojenia Alzacyi i Lotaryngii, przeciw której pracowano przez gwałtowne podburzania, francuzkie przygotowania do wojny, aby się zemścić na Niemcach, szpiegowania i intrygi. Francya, aby się zemścić, podniecała nienawiść przeciw Niemcom. Niemcy, udający się do Francyi, ryzykują swe życie. Rząd niemiecki życzy, aby Francya wykluczyła Niemców z kraju.

Berlin, 31 maja. Z Metz donoszą, że zarząd kolei alzacko-lotaryngskich nie przyjmuje banknotów francuzkich.

Strassburg, 1 czerwca. Z dniem wczorajszym weszły w życie nowe przepisy paszportowe. Wielu podróżników nie opatrzonych w regularne paszporta musiało się wrócić. W pociągach przychodzących z Paryża nie było prawie nikogo.

Berlin, 2 czerwca. Cesarz Fryderyk, podpisawszy w dniu 31 maja uchwałę, przedłużającą peryod wyborczy posłów do pruskiej izby deputowanych, cofnął dziś swój podpis. Bismarck i pruskie ministeryum postanowili podać swą rezygnacyę, jeżeli uchwała ta nie zostanie podpisaną i publicznie ogłoszoną.

— Nad granicą francuzko-niemiecką zostali zatrzymani podróżnicy amerykańscy, hiszpańscy, belgijscy i francuzcy, a 27 z nich musiało się udać do Avricourt.

— „Norddeutscherka" chwali postępowanie Tiszy. Półurzędowa „Post" przypomina rządowi francuzkiemu wypadki, które wywołały nieufność u państw zagranicznych, że rząd francuzki nie jest w stanie bronić cudzoziemców przeciw gwałtom rozjątrzonej ludności i pyta się:

Czyż cesarstwo wstrzymało Floquet'a, (teraźniejszego prezesa ministeryum) od obrażenia zmarłego cara?

Czyż rzeczpospolita obroniła Alfonsa od obelg, jakie mu tłuszcza wyrządziła w ulicach Paryża?

Czyż rząd francuzki broni włoskich robotników w południowej Francyi od prześladowań przez Francuzów i niemieckich poddanych tam, gdzie nie ma konsulatu niemieckiego?

FRANCYA.

Paryż, 30 maja. Znaczna liczba anarchistów przybyła dziś do redakcyi czasopisma „Intransigeant" i groziła redaktorowi Henrykowi Rochefort łozami, jeżeli nie przeprosi ich publicznie za artykuł przeciw anarchistom napisany. Rochefort schwycił za rewolwer i bronił się póty, dopóki policya nie przybyła i anarchistów rozegnała.

Londyn, 30 maja. Dowódzca francuzkiego okrętu wojennego wywiesił sztandar francuzki na wyspie Maitre, położonej pomiędzy wybrzeżem Bretanii i wyspą Jersey. Dotychczas liczono ją do wysp kanałowych a Anglia rości sobie do niej pretensye.

Paryż, 30 maja. Rząd francuzki przedsięwziął już kroki odwetowe przeciw Niemcom za ukaz paszportowy, utrudniający przekroczenie granicy francuzko-niemieckiej. I tak zostało podwyższone cło na spirytus zagraniczny tak, iż Niemcy mało go będą mogły do Francyi przesyłać. Drugim krokiem jest odwrócenie komunikacyi kolejowej na Wschodniej kolei od Alzacyi i Lotaryngii. Główną stacyą dla pasażerów będzie obecnie Delle, miasto położone pod Belfortem, zkąd pasażerowie będą mogli się udać do Austryi, Szwajcaryi i Włoch, bez przejeżdżania przez terytoryum niemieckie.

— „L'Intransigeant" wydrukował protest pięćdziesięciu tu mieszkających Węgrów przeciw mowie Tiszy. Członkowie tutejszej węgierskiej kolonii przesłali na ręce austryackiego posła hrabiego Hoyos Springenstein pismo, w którem go proszą o przyjęcie delegacyi, która osobiście zaprotestuje przeciw oświadczeniom Tiszy.

Paryż, 1 czerwca. 500 zwolenników cesarstwa było obecnych na mszy żałobnej za duszę księcia Ludwika Napoleona, syna Napoleona III, który w dniu 1go czerwca 1879 r. padł w wojnie z Zulusami i zgromadzili się potem na placu Augustyńskim, gdzie Barail i inni mieli mowy.

— Poseł Laur ogłasza w „France" artykuł, w którym oświadcza, że izbom legislatury przedłoży wniosek, aby przedsięwzięto kroki odwetowe w obec Niemiec, przez co chce się przekonać, ile patryotyzmu można się spodziewać od izby deputowanych i senatu.

Paryż, 2 czerwca. Na dzisiejszej sesyi izby deputowanych postawił poseł Laur wniosek, ażeby w północno-wschodniej Francyi ustanowić okręg, w którymby nie wolno było Niemcom przebywać, wyjąwszy pod takiemi warunkami, pod jakiemi Francuzom wolno jest przebywać w Alzacyi i Lotaryngii.

Goblet, minister spraw zagranicznych, wystąpił przeciw wnioskowi. Oświadczył, że honorem jest dla rzeczypospolitej, jeżeli obroty handlowe i inne przez granicę są jak najliczniejszemi. Każdy zna przywileje, jakie cudzoziemcy w Francyi mają. Następnie zażądał, aby Laur cofnął swój wniosek, oświadczając zarazem, iż się spodziewa, że izba deputowanych tyle pokłada ufności w administracyi, iż ta stara się o zachowanie godności i interesów Francyi; wniosek Gobleta przepadł — 509 naprzeciw a jeden za wnioskiem. Gdy ogłoszono rezultat głosowania zawołał Paul Grenier de Cassagnac: „Patrzcie! Siedmiu głupców!"

WIELKA BRYTANIA.

Londyn, 30 maja. W składzie płótna i jedwabiu spółki Edward & Robert Garrould na Edgarware Road wybuchł pożar. Sześć sprzedawaczek utraciło życie w płomieniach; inne wyskoczyły oknami i pokaleczyły się.

Dublin, 31 maja. Arcybiskupi i biskupi w Irlandyi oświadczają, że rozporządzenie papieża zajmuje się tylko moralną a nie polityczną stroną kwestyi irlandzkiej. Zarazem przestrzegają ligę, jako i lud, aby się tenże nie dopuszczał wyrażeń, któreby ujmowały czci papieżowi, który oświadczył, że nie ma na celu krzywdy ruchu narodowego, przeciwnie chce usunąć z drogi przeszkody.

Londyn, 1 czerwca. Robią się wielkie przygotowania na zebranie się w przyszłym miesiącu kongresu wszystkich po angielsku mówiących katolików na kuli ziemskiej. Kongres ma się nasamprzód zająć administracyą kościoła przez stolicę apostolską. Zarząd kościoła powinien być prowadzonym jawnie, tak jak to się dzieje u innych rządów. Papież Leon, choć nie jest potentatem światowym, przy rozsądzaniu sporów, mających wielkie znaczenie, nie dbał o interesa innych narodów katolickich, by tylko módz doprowadzić do uskutecznienia życzenia hierarchii i odnowić potęgę światową.

Pomiędzy innemi zostaną rozstrząsane: Stanowisko kościoła katolickiego do wychowania; kwestya większego udziału ludzi światowych w zarządzie kościelnym i rozszerzanie literatury katolickiej pomiędzy masami.

Londyn, 2 czerwca. Rzymski korespondent do „Daily News" oświadcza, iż papież powtórnie za pomocą angielskich biskupów prosił rząd angielski, aby ten ułagodził swe postępowanie w obec Irlandczyków.

HISZPANIA.

Barcelona, 1 czerwca. Królowa-regentka odsłoniła dziś posąg Krzysztofa Kolumba.

Madryt, 1 czerwca. Minister spraw zagranicznych uwiadomił senat francuzki, że Hiszpania nie będzie brała udziału w wystawie paryzkiej w r. 1889.

WŁOCHY.

Medyolan, 20 maja. Stan zdrowia cesarza Dom Pedro pogorszył się wczoraj. Jest za słabym, aby go zawieziono do wód Aix-les-Bains. Śmierć może nastąpić w każdej chwili.

Rzym, 2 czerwca. Wychodźtwo z Italii nabiera zatrwożające rozmiary. W pierwszych czterech miesiącach bieżącego roku wywędrowało nie mniej jak 56,000 ludzi do Brazylii i Francyi. Papież podobno popiera emigracyę.

TURCYA.

Konstantynopol, 30 maja. Rząd turecki nie udzielił pewnym Ormianom pozwolenia do emigracyi do Ameryki, dla tego iż zawarli już kontrakty z agentami niektórych przedsiębiorców. Emigracya ich sprzeciwia się więc prawom amerykańskim.

Londyn, 2 czerwca. Na wyspie Epirus szerzy się głodomor. W Konstantynopolu i Atenach zbierają składki na tych, którzy cierpią głód.

MEKSYK.

San Francisco, 30 maja. Z Nogalez, Ari., donoszą, że dowódzcami bandy Apachesów, która od dwóch lat przez rabunki i morderstwa stała się postrachem okręgu Montezuma w Stanie Sonora, są Amerykanie: Red Murphy i West. Poznał ich profesor Sherman, który niedawno przez tę bandę został schwycony. Ta sama banda zamordowała przed kilku dniami w pobliżu miasta Bavaupe bogatego Meksykana.

Mexico, 31 maja. Louis Huller z Dolnej California, postanowił zakupić od rządu meksykańskiego 5,000,000 akrów roli w Chiapas i Chihuahua na cele kolonizacyjne. Ma w Europie agentów, którzy zwłaszcza Niemców zniewalają do osiedlania się w Meksyku.

Ś. p. Józef Krzemieniecki.

Z widowni naszej usunęła się postać znana nietylko przez prawie wszystkich Polaków, lecz także przez inno-narodowców, zwłaszcza zaś była znaną przez Polonię zamieszkałą w północno-zachodniej dzielnicy miasta Chicago. Mówimy tu o śp. Józefie Krzemienieckim, który w środę 30go maja rb. o godzinie 1½ pożegnał się z tym światem w szpitalu braci Alexianów, w którym się znajdował od dnia 28go maja. Podeszły wiek był przyczyną śmierci.

Józef Krzemieniecki urodził się dnia 4 grudnia 1813 w Grabowie, w powiecie Ostrzeszowskim, w W. Ks. Poznańskiem. Będąc młodzieńcem 18 letnim ofiarował swe usługi ojczyźnie w r. 1831 i służył w 8mym pułku piechoty. Rok 1848 zastał go na barykadach w Berlinie, zkąd się udał do Poznańskiego i przebył całą kampanię tego roku pod Mierosławskim. Wysoką jego postać widzimy znów w r. 1863 w różnych oddziałach powstańczych, pomiędzy innemi w tym, którym Zajączek dowodził. Na ostatku został przyłączony do żandarmeryi. Po powstaniu powierzył mu rząd narodowy zarząd Dziećmiarek pod Gnieznem. Później zaś prowadził handel wina itp. w rodzinnem swem mieście Grabowie. W r. 1873 przybył do Stanów Zjednoczonych by odszukać syna, który poprzednio do Ameryki się był udał. Syna nie znalazł, lecz polubił ten kraj, dający przytułek wszystkim i postanowił w nim pozostać. Powodzenie jego w tym kraju było takie, jakiego wszyscy inni doznają, którzy nie mają znacznych zasobów pieniężnych i nie znają języka angielskiego. Musiał zająć się pracą, jaka mu się wydarzała tak np. rozwoził chleb i w ogóle podejmował się pracy rzetelnej, jaką mógł dostać. W ostatnich latach zarabiał na utrzymanie przez sekretarstwo w różnych towarzystwach.

Tutaj pozostawił śp. Józef Krzemieniecki jednego wnuka — Sylwestra Majewskiego, syna znanego ob. M. Majewskiego, w Poznańskiem zaś pozostawił żonę i dwie córki. Matka Sylwestra pożegnała się z tym światem kilka lat temu.

Śp. Józef Krzemieniecki był lubiany przez wszystkich którzy go znali, przez starych i młodych, przez mężczyzn i niewiasty, a to dla swej uczynności, genialności i nigdy go nie opuszczającego dobrego humoru i dla tego też Polonia tutejsza nie zapomni tak szybko „starego fujarę".

Zwłoki jego przewieziono w piątek z szpitala Alexianów do mieszkania byłega zięcia jego ob. M. Majewskiego, zkąd w sobotę 2go czerwca zostały odprowadzone przez Rycerzy św. Marcina i Towarzystwo Kościuszko do kościoła parafialnego św. Stanisława Kostki, gdzie się odbyły zwykłe ceremonie żałobne. Zmarły był nauczycielem sztuki robienia bronią Rycerzy św. Marcina i założycielem Towarzystwa Kościuszko, którego chorągiew okryta kirem żałoby wybitne w pochodzie pogrzebowym zajmowała miejsce. Z kościoła zawieziono zwłoki na cmentarz polsko-czeski, gdzie je umieszczono obok zwłok jego córki.

Gdy kiedyś trąba archanioła nas powoła do ogólnego ostatniego apelu na Józefata dolinie, to niezawodnie w pierwszych szeregach tych którzy byli dobrymi żołnierzami, gorliwymi polskimi patryotami i wiernymi przyjaciełami zobaczymy śp. Józefa Krzemienieckiego. Niech mu ziemia amerykańska będzie lekką!

Liga reformy służby cywilnej.

W tych dniach odbyła się w Nowym Yorku roczna konwencya ligi reformy służby cywilnej. W mowieswej mówił prezes jej George William Curtis o prezydencie Clevelandzie, to co następuje: „Niezawodnie spodziewano się więcej od jego administracyi, jak od administracyi któregokolwiek z jego poprzedników i to już, dla tego że prezydent często oświadczał iż reformę przeprowadzi i z drugiej strony dla tego, że wybór jego za pomocą ludzi nie należących do jego partyi, nadał mu niezawisłość, jakiejby nie posiadał prezydent wybrany li tylko przez wyborców własnego stronnictwa. Nadzieja zawiodła nas atoli, lecz dla tego nie musimy być niesprawiedliwymi i nie zapominać o tem, że choć prezydent czynił i zezwalał na wiele rzeczy, których przyjaciele reformy nie mogą pochwalić, to jednak zabezpieczył korzyści egzaminów, rozszerzył dziedzinę stopniowej służby, i przepracował i wzmocnił częściowo reguły służby cywilnej. Wprawdzie może jeszcze wiele dokonać podczas swego urzędowania; lecz ogólny żal, że dotychczas więcej nie dokonał, okazuje jak bardzo wielka publiczność żąda reformy.

Dwie ważne rzeczy powinny jeszcze zostać dokonane tj. zniesienie czteroletniego urzędowania, które zezwala na zupełną zmianę urzędników w sensie partyzanckim i pozwala najgłówniejszemu urzędnikowi wykonawczemu usunąć się przed zarzutem własnowolnego usunięcia urzędników, podczas gdy tak być nie powinno. Żądaliśmy zawsze i stale zniesienia tego prawa.

Drugim środkiem, który mi się zdaje być najważniejszym, jest dodatek do konstytucyi, przedłużający termin urzędowania prezydenta, lecz zapobiegający powtórnemu wyborowi jednego człowieka na najwyższy urząd w Stanach Zjednoczonych. Istnieje prawo, choć nie pisane, że jeden człowiek nie może być trzy razy prezydentem Stan. Zjed., dla tego możnaby przeprowadzić prawo zezwalające na jeden tylko termin.

Prezydent Cleveland przyjmując cztery lata temu nominacyę rzekł: „Jeżeli zważymy na władzę wysokiego urzędu co do mianowania urzędników, ponęty tej władzy, pokusę zatrzymania wysokiego urzędu, który posiadamy a przedewszystkiem na to, jaką korzyść może przynieść swej partyi człowiek zajmujący krzesło prezydyalne, którego gotową jest popierać pieniędzmi i usługą polityczną armia urzędników z całym zapałem wywołanym przez otrzymanie już korzyści i nadzieję nowych łask, to możemy uznać że możebliwość wyboru prezydenta na nowy termin urzędowania jest bardzo wielką groźbą dla owego spokojnego, rozważnego i oględnego działania, jakie powinno charakteryzować rząd ludowy."

Prezydent wymalował w tych trafnych i dobranych wyrazach dobrze tendencyę i powab pokusy, lecz zdaje się że istotne wykonywanie jego urzędu było silniejszem i jest bardziej zwodniczem, jak sobie Cleveland wtenczas wyobrażał".

Cokolwiek o tych, którzy wstępują w stan małżeństwa.

W Stanie Illinois ci, którzy zamierzają się dać związać węzłem małżeństwa, czy ceremonii dokona kapłan Boży, czy też sędzia jaki, muszą mieć tak nazwany „license" ze sądu. Klerkiem, który od kilku już lat wydaje takowe „licenses" tu w Chicago, jest obywatel M. Salmonson, niejednemu z Polaków chicagoskich niezawodnie znany. Ten przez lata swego doświadczenia nabył takiej wprawy że może na pierwszy rzut oka poznać z jakiemi ludźmi ma do czynienia. Przybywają do niego ludzie różnej narodowości, różnego usposobienia, młodzi i starzy, biali, czarni i żółci itd. Ob. Salmonson zebrał obecnie tu swe doświadczenia i ogłosił w książce noszący tytuł:

„The Marriage License Window."

Robi w niej uwagi nad sercem człowieczem, termometrem miłości, i przytacza różne przykłady. Dalej rozwodzi się nad małżeństwem — wspomina o małżeństwie z miłości, z potrzeby, o małżeństwie w młodym wieku, o małżeństwie praktycznem itd. Następnie wspomina o ludziach różnych narodowości, którzy po „license" przychodzą: o Amerykanach, Irlandczykach, Polakach, Czechach, Niemcach, Duńczykach, Norwegczykach, Francuzach, Szwedach, Włochach i Chinczykach i innych, spisując zarazem charaktery różnych tych narodowości, przytaczając także krótkie ustępy z historyi pojedynczych narodowości, o ich obyczajach i zwyczajach itp. Następnie przytacza różne wypadki to smutne, to i śmieszne, jakie popadły pod jego uwagę, opisuje jak się zachowują mężczyźni lub niewiasty przychodzące po „license", wspomina o prześladach i zabobonach niektórych ludzi wstępujących w stan małżeństwa. Sprawy te są opisane stylem lekkim i gładkim i w ogóle jest książka ta bardzo interesującą. Książka ta jest pięknie oprawioną i kosztuje tylko jednego dolara. Gdyby niektórzy z naszych czytelników życzyli sobie takową nabyć, to niech się zgłoszą do redakcyi „Gazety Polskiej w Chicago."

Sędzia Lynch.

Z Viroqua, Wis., piszą w dniu 1 czerwca: Około tysiąc rezolutnych mężów udało się dzisiaj przed więzienie, w którym się Grandstaff mniemany zabójca małżonków Drake i dwóch ich wnuków znajdował. Urzędnicy więzienia nie chcieli go wydać. Tłuszcza rozbiła natychmiast bramę i przemogła urzędników. Zabawiło całą godzinę, nim było można rozbić żelazną celę, w której Grandstaff się znajdował; więzień walczył rozpaczliwie przeciw napastnikom. Pokrwawionego zaprowadzono na podwórze, gdzie miał złożyć zeznanie winy. Gdy tego nie uczynił założono stryczek na kark i pociągnięto do góry. Spuszczono go natychmiast chcąc go zmusić do zeznania. Powiedział iż jest niewinnym. Dopiero, gdy go po drugi raz wznieniono, oświadczył, że on, Frank i Elisha Carey ułożyli plan zamordowania owych ludzi, lecz iż dwaj jego wspólniey zbrodnią już popełnili, gdy on do mieszkania Draków przybył. Następnie powieszono go. Trwało 11 minut, nim drganie ciała ustało.

Ze świata płci pięknej.

* Panna Delphine Baker zamierza założyć czasopismo chrześciańskie w Jerozolimie.

* Cesarzowa niemiecka kosztuje wszelkie potrawy przeznaczone dla cesarza.

* Tuna powrozów zrobionych z włosów niewiast japońskich jest używaną przy budowli nowej świątyni Budystów w Kioto, która będzie kosztowała $300,000.

* Młoda pewna niewiasta w Beloit, Kan., dostała w tych dniach nagrodę za schwycenie dziewięciu młodych wilków, podczas gdy pasła bydło.

* Carrie Bragg jest redaktorką czasopisma „Virginia Lancet" wychodzącego w Petersburg'u, Vir. Jest negierką, jedyną jedną w Stanach Zjednoczonych, która się żurnalistyką zajmuje.

* Cesarzowa Japonii uczy się grać na fortepianie. Nauczycielami jej są Niemcy.

* Izabella, exkrólowa utyła tak, iż musiała dać zrobić dla siebie powóz, którego drzwi stanowi cała jego tylna część.

* W Muscle Fork, Mo., mieszka niejaka pani Shoemaker, która przez 25 lat nie wydaliła się z domostwa choćby i na chwilę, aby mieć pogadankę z sąsiadką. Mąż jej powinien być szczęśliwym.

* Królowa Wiktorya była tak liberalną podczas jej ostatniej podróży, iż każdy się dziwi. W Charlottenburgu rozdała z jaki tuzin złotych tabakierek, dyamenty i inne klejnoty i hojnie obdarzyła wszystkich służących. Dawniej okrzyczano ją jako najskąpszą niewiastę na świecie.

OSTATNI Z RODU.

SZKIC POWIEŚCIOWY

Osnuty na tle historycznem

—— skreślił ——

W. Korn. Zielinski.

(Ciąg dalszy.)

— W zamku być nie byłem, — odparł brat Jacek — bo heretycy, jak rozwścieczone brytany strzegą doń przystępu, lecz oną porwaną niewiastę widziałem jak po wałach zamkowych przechadzając się, tęsknym wzrokiem spoglądała po polach i lasach siniejących w dali. Mówiono mi także, że niewiasta owa wielce jest bogobojną i że Stadnicki zawiódłszy się w swoich nadziejach radby jej teraz się pozbyć, lecz cóż, boi się by za popełniony gwałt nie oddał głowy katowi.

— Hm! hm! jest to poszlaka ważna a może i trop pewny, jakże więc miarkujecie mości Michale, — zapytał przeor, zwracając się do Powały — czyż by to była przez was poszukiwana?

— Twierdzić tego nie mogę, — odparł Powała — lecz jakieś przeczucie mówi mi, że to ona.

— Cóż więc teraz poczniesz?

— Ha! jutro zaraz ruszę do Leżajska, — odrzekł Powała — i jeżeli przewidywania moje się sprawdzą, wtedy odwdzięczając się za doznaną gościnność i pomoc skuteczną, złożę hojne dary na rzecz klasztoru tutejszego, a na podziękę Najświętszej Panience jako wotum, złote perłami sadzone serce.

Dnia następnego równo ze wschodem słońca Powała, mimo nalegań Przeora, aby w drogę udał się bryką i końmi klasztornemi, w lichej jak przyszedł odzieży, z kosturem w ręku opuścił mury klasztoru Buczackiego dążąc ku upragnionemu celowi.

·XII.

Mimo zawiadomienia jakie Vrchlik z początkiem jeszcze 1589 roku otrzymał od Stanisława Stadnickiego że niebawem do Łańcuta zjedzie, jednak tak się nie stało, bo mimo usilnie czynionych starań i zabiegów, król Zygmunt III żądanego glejtu udzielić nie chciał, pokąd Stadnicki wraz z innymi przebywającymi za granicą a którzy z bronią w ręku przeciw niemu pod Byczyną walczyli, nie zda się na łaskę i niełaskę i sam przed majestatem królewskim nie stanie. Stadnicki więc nieotrzymawszy glejtu i niechcąc zadosyć uczynić położonemu warunkowi, pozostał w Pradze Czeskiej, wyczekując chwili w której po uwolnieniu Maksymiliana z Krasnegostawu, obradujące sejmowe stany nie uchwalą ogólnej amnestyi i dochowania przyrzeczeń danych przez Zamojskiego pod Byczyną.

Gdy to nastąpiło, ku końcowi września tegoż roku, Stadnicki otoczony nieliczną garstką wiernych mu dworzan, omijając Kraków niespodziewanie nadciągnął do Łańcuta, gdzie z niemałą radością burgrabiego i zamkowej osady był powitany. Wraz z Stadnickim przybył także i Krzysztof Warszewicki, który z „djabłem" od czasu rozprawy dzielił losy wygnańcze po za granicami kraju.

Warszewicki o wiele starszy wiekiem od Stadnickiego był również i stateczniejszego umysłu, a jako życzliwy przyjaciel postępowaniem taki wpływ

Korespondencye "Gaz. Pol."

Szanowny Panie Redaktorze!

Będąc oczarowany powieścią historyczno- tragiczno- komiczną P. Zielińskiego, wychodzącą w odcinkach Szanownego Pańskiego organu i widząc w nim wyższe zdolności do pisania wszystkich powieściowych kronik, a przytem oddając mu słuszność, że wiele musiał ponieść trudów do odkopania wszystkich historycznych drobnostek, tak miłych dla czytelnika ulotnej powieści, upraszam szanownego pana do oddania P. Ziel. krótkiego mego rysu „Historyi Nowożytno-Starożytnej", z której niech nie zaniecha zaczerpnąć potrzebnych mu wiadomości do nowego dzieła, w uprzednim guście napisanego, w którem tak wyraźnie przedstawił ówczesny duch czasu, zarazem dobrzeby było, aby na przyszłość postarał się lepiej, choć trochę zapoznać czytelnika z osobami wychodzącemi na scenę.

Rys Historyi Nowożytno-Starożytnej!!???

Kiedy Kara Mustafa, Wielki mistrz Krzyżaków,
Szedł z licznemi zastępy przez Alpy na Kraków —
Do obrony swych posad będąc zawsze skory,
Rozbił ich pod Grunwaldem król Stefan Batory.
I bitny, nieugięty, dzielny jak opoka,
Uszykowawszy wojsko w jedno mgnienie oka,
Gonił przez godzin dziesięć w całym pędzie koni,
Uciekających wrogów aż do Macedonii;
Gdzie królowa Medycis, pani wielkiej cnoty,
Bawiła go w stolicy przez cztery soboty;
A syn jej bohaterski, Aleksander Wielki,
Darował mu do zbroi trzy złote pętelki.
Wtedy to wśród Sahary, w owym kraju futer,
Szczepił nową religię sławny Marcin Luter;
I pracując dzielnie piórem i wymową
Zginął, razem z Homerem, w noc Bartłomiejową;
Którą, chcąc dać dowód swej strasznej tyranii,
Królowa Marya Stuart wyprawiła w Danii,
Gdzie Sardyńczyk Palmerston i książe de Conde
Przeciwko tyranowi założyli Frondę!
Napoleon, Sułtan Chiński, wezwał Salomona,
Myśląc, że z nim okrutną królowę pokona,
Lecz zawiedziony w bitwie złych losów kolei,
Zaszczycił swą niewolą przylądek Nadziei.
Wtedy to Kopernik wojażer na Wschodzie,
Złotonośną odkrył Azyę i Afrykę,
Robił wielkie odkrycia na lądzie i wodzie,
Po tygodniu podróży odkrył Amerykę,
A Kolumb z nim zwiedziwszy wszystkie świata końce,
Wyrzekł: że w około ziemi obraca się słońce!
W owe to czasy Fulton, mąż z sercem nie płochem,
Myślał nad telefonem, a Bajron nad prochem!
A kiedy ich odkrycie było uwieńczonem,
Wypłynęli na morze skórzannym balonem,
Lecz zastraszeni burzą i silną zawieją,
Wznieśli się na powietrze żelazną koleją. —
Mazaryni, Szach Perski, rozgniewany o to,
Dobył z kopalń Wieliczki wszystko prawie złoto.
Na nie uformował trzy pułki ułanów —
Pobił w Trojańskiej wojnie walecznych Spartanów.
Stephenson ucieszony tak okropną karą,
Odkrył nowe armaty strzelające parą,
Wtem przybył od Papieża do Saula goniec,
Który naraz położył wszystkim wojnom koniec!...
Ridendo castigo Mores!
Zostaję z szacunkiem
Syn mego Ojca!

Philadelphia 24 maja, 1888 roku.

Milwaukee dnia 2 czerwca 1888.

Oświadczenie Towarzystwa Moniuszko, Grupy Związkowej w Milwaukee.

Na wczorajszem miesięcznem posiedzeniu przedłożył delegat z ostatniego sejmu w St. Paul ob. M. Kucera zapozew sekretarza jeneralnego Związku rozesłanego wszystkim delegatom, celem oświadczenia się, czy organ „Zgoda" ma być przeniesionym do Chicago lub nie. Sprawę tę wzięto pod obrady, w których i obecni delegaci a członkowie tegoż Tow. ob. M. Kucera i K. M. Małek ożywiony wzięli udział, i upoważniono delegata M. Kucerę do przesłania jeneralnemu sekretarzowi swego „veto."

Następnie upoważniono powyżej wymieniony zarząd Tow. do uzasadnienia powodów tego „veto" w pismach publicznych co następuje:

Zachcianka tego przeniesienia pokutuje już nie od teraz w głowach niektórych pojedyńczych osób, mających li tylko osobiste widoki na względzie, a co już niektórzy powszechnie klikowstwem nazywają. Poruszali oni tę sprawę już na sejmach, a mianowicie na ostatnim w St. Paul, Minn. Sejm atoli ich wniosków nie uwzględnił, uchwalając pozostawienie „Zgody" w Milwaukee. A zatem obecne wystósowanie zapozwu do zbierania pojedyńczych głosów od delegatów pro lub contra, uważać należy jako wyłamywanie się z pod uchwał sejmowych i lekceważenie ogólnej kompetencyi delegatów; jest to nadmoralne (?) unieważnienie supremacyi sejmu, a przez to naigrawanie się z praw Związku, które sejmy uchwalają, a sejmem są przecież delegaci. Powody przeniesienia Zgody są zbyt pozorne, ażeby wytrzymały krytyki. Na powód, że przeniesienie zmniejszy wydatki na utrzymanie, niech służy za odpowiedź, iż w Chicago dzierżawa i konsumcya jest droższą; — że pozyska się więcej ogłoszeń procederowych; jesteśmy pewni, iż obstający za tą translokacyą, nie odważą się pewnie dać na to nominalnej i pewnej gwarancyi, bo tam już jest dosyć polskich gazet, a procederowcy już teraz tylko z faworu do tej lub owej gazety, i to za wytargowaniem najniższej zapłaty, dadzą się zaledwie skłonić do umieszczenia swoich ogłoszeń. Nadto powszechne ogłoszenia kolejowe, kolonizacyjne, lekarskie i t. p. pozamiejscowe pewnieby w Chicago Zgodzie odmówiono, bo już im dotychczasowe tamtejsze pisma wystarczają.

A zresztą pozyskanie tychże zawisło od samego wydawnictwa pisma. Jeżeli komu wstrętnem jest dobijanie się o takowe w jednem obznajmionem już miejscu, to pewno wstrętniejszem jeszcze okazałoby się w innem nieobeznanem tak dokładnie z pismem miejscu. Zresztą wstręt zbierania abonentów i kolektowania pieniędzy, na co publiczność miejscowa się skarzy, pozostałby pewnie i gdzieindziej ten sam. Możeby na razie narzucił się ten lub ów członek Związku z czynną pomocą; ale znaną jest rzeczą, że piórka rychło ogorywają, a więc są to piadesideria a po prostu mówiąc zamydlenie oczu. Dalej, przez ściślejsze połączenie obudwu zarządów, nastałyby pewnie niebywała gmatwanina i rozterki w urzędnikeryi najprawdopodobniej z zawiści i przychlebiania się i pochwały wzajemne, słuszne lub niesłuszne, a powszechnie dosyć ogółowi wstrętne. Na koniec, co najpierwsze sejmy od samego założenia Związku uznały za dobre, ażeby czynność Rządu z czynnościami i Rządem wydawnictwa stały rozłącznie de re et loco, a ściśle pracujące ze sobą pro bono publico et „National Alliance", pozostawszy przynajmniej nienaruszalne do przyszłego sejmu, a pozyskamy czasu dosyć do zmian myśli i lepszej pracy.

I. Wendziński. Prezydent.
Fr. Masiakowski, vice „
M. Szarzyński, sekr. prot.
J. Petrykowski, „ fin.
A. Szczerbiński, Kasyer
Lewandowski, Knasiński, J. Olbiński } radni.

East Saginaw, Mich., 28 maja, 1888 r.

W tych dniach pożegnała się z tym światem ś. p. Apolonia Wesołek z domu Żywicka. Urodziła się w Rybowie, pow. Wągrowieckim, Ks. Poz. Przybyła do Ameryki z rodzicami w dziecinnym wieku. Wyrosłszy poszła za mąż za Andrzeja Cieślewicz. Przeżyli ze sobą lat 7. Wtenczas nawiedził Pan Bóg Cieślewicza chorobą, która go po dłuższym czasie doprowadziła do grobu w St. Helens, Mich. Apolonia po śmierci męża przybyła do East Saginaw do jej rodziców Michała i Antoniny Żywickich. Przeszło rok przeżyła w smutku i żałobie, poczem powtórnie poszła za mąż za Jana Wesołek, rodem z Jaroszewa pod Żninem. Przeżyli ze sobą 9 miesięcy i 24 dni. Pan Bóg dał, iż im się urodziło dziecię, lecz matka zaniemogła, a przeżywszy dwa tygodnie w bólach i gorączce, wyzionęła ducha 25 maja o godzinie 9tej przed południem. Pozostawiła męża i dwoje dzieci — jedno po pierwszym mężu i córeczkę, którą w tych dniach porodziła; córeczka jest zdrową i czerstwą. Muszę nadmienić, iż zmarłą żałuje cała tutejsza parafia, bo była to dobra i pobożna dusza, a mianowicie w Różańcu św. była pierwszą. Dziwno nam wszystkim, że tak niespodzianie zeszła z tego świata i w tak młodym wieku, bo liczyła zaledwie lat 27. Requiescat in pace.

Tomasz Wiśniewski.

Shamokin, Pa., 30 maja. 1888.

Pięć miesięcy upłynęło od czasu, kiedy doniosłem cośkolwiek o naszych rodakach tu w Shamokin przebywających. Obecnie chcę donieść, że w dniu 20 i 21 maja był pomiędzy nami przew. ks. biskup. Zebraliśmy się wszyscy katolicy: Polacy, Irlandczycy i Niemcy i udaliśmy się do dworca kolejowego. Naprzód szła kapela licząca 30 członków, za kapelą „Gwardya Kościuszko" w uniformach licząca 100 członków i Tow. św. Jerzego, mające 50 członków. Za Polakami, szły towarzystwa niemiecko-katolickie t. j. św. Jana Ewangielisty i św. Bonifacego; za temi irlandzka kapela i zaraz za nią Tow. św. Stanisława Kostki, liczące 215 członków. Po za tem ostatniem towarzystwem jechały dwa powozy, w których się księża znajdowali. Przew. ks. biskup wsiadł do pierwszego powozu, lecz natłok był takim, iż konie zaledwie krokiem mogły iść. Udano się do probostwa irlandzkiego.

W następnym dniu celebrował biskup mszę świętą, poczem bierzmował tu w polskiej parafii.

Drugą uroczystością dla nas był dzień 27 maja, bo w tym dniu przystępowało po pierwszy raz do Sakramentów świętych 60 chłopców i 65 dziewcząt. Przy słuchaniu spowiedzi pomagali naszemu proboszczowi: brat jego ks. Hieronim Klonowski z Mount Carmel, ks. Lenarkiewicz z Shenandoah. Podczas uroczystości, do której uświetnienia przyczyniły się Siostry Felicyanki, przemówił nasz ks. proboszcz, z którego mowy podaję tylko następujący ustęp: „Aniołkami były dzieci wasze po otrzymaniu chrztu św. i takiemi je wam, rodzicom, teraz oddaję; ani szkoła, ani ksiądz, ani sam Bóg nie są w możności utrzymania waszych dzieci w tym świętym stanie, jeżeli wy rodzice, zastępcy samego Boga, założycie ręce i nie będziecie pracowali wspólnie z nami nad dobrem waszych dziatek; zwłaszcza nie dajcie im zgorszenia przez wasze postępowanie."

Przed bierzmowaniem udał się ks. biskup do probostwa polskiego, zkąd wyjechał ubrany w szaty biskupie mając na sobie kapę i infułę, a trzymając w ręku berło pasterskie. Do kościoła wszedł w asystencyi 5 księży. Lud zgromadził się tak licznie, iż połowa musiała pozostać po za bramami kościoła.

Osób do bierzmowania było 195. W przemowie, którą ks. biskup miał przed bierzmowaniem, chwalił parafię naszą, a zwłaszcza podobał mu się piękny nasz kościół. Mowa biskupa wywarła wielkie wrażenie.

Na końcu udzielił biskup błogosławieństwa wszystkim obecnym, poczem każdy wracał do domu z sercem czującem wdzięczność i uwielbienie dla Pana zastępów.

Józefat Stelmach.

Chicago, 30 maja 1888 r.

Na zachodniej stronie miasta Chicago, w parafii św. Wojciecha dnia 27 maja, zawiązało się towarzystwo narodowe polskie pod nazwą Augustyna Kordeckiego.

Na posiedzeniu zostali obrani do administracyi na rok bieżący następujący członkowie:

Walenty Zwierzyński, Prez.
Wacław Antkowski, Wice-prez.
Józef Herman, Sekr. prot.
Dr. Wład. Strzyżowski, Sekr. fin.
Michał Bartodziej, Kasyer.
Franciszek Petkowski, Antoni Rożewicz, Maciej Adamczyk } radni.
Antoni Bagiński, Wład. Stolecki } Marszałkowie.
Stanisław Jusajtka, Chorąży.

Regularne posiedzenia odbywać się będą w każdą pierwszą niedzielę miesiąca o godz. 2giej po południu w hali parafialnej.

Wszystkie korespondencye do Towarzystwa tegoż, należy adresować do:

Józef Herman,
1697 W. 18th str., Chicago, Ill.

Francya i Austrya.

Na drodze telegraficznej donoszą z Paryża w dniu 31 maja: Na dzisiejszej sesyi izby deputowanych interpelował poseł Roach rząd z powodu mowy, którą niedawno miał Tisza, prezes ministeryum węgierskiego, przyczem zauważył, że mowa Tiszy była niegrzeczną i uchybiającą międzynarodowej przyzwoitości. Tisza niezawodnie oczekuje blizkiego wybuchu wojny; gdyby oczekiwanie jego się miało spełnić, to Francya i rząd jej będzie mógł powiedzieć, że uczynił wszystko co tylko mógł, aby zapobiedz wojnie. Gdyby Tisza był lepiej poinformowanym, to byłby wiedział, że we Francyi istnieje zupełne bezpieczeństwo i że tam każdy szanuje cudzoziemców i ich własność. Austrya nie jest odpowiedzialną za to co Tisza powiedział, lecz mowa jego była niespodzianką dla każdego, który wiedział, że dotychczas i stniały przyjazne stósunki pomiędzy Francyą i Węgrami.

Goblet, minister spraw zagranicznych odpowiedział, że rząd francuzki podziela uczucie wywołane przez mowę Tiszy, lecz sprawy tej nie trzeba przesadzać. Trzeba uznać, że wystawa w r. 1889 nie podoba się może takim narodom, które zapominają, że obchód roku 1889 może tylko wywołać myśli o uwolnieniu i sprawiedliwości: rząd przyjmie wdzięcznie tych, którzy będą chcieli brać udział w wystawie, lecz nie będzie brał nikomu za złe, jeżeli nie będzie chciał brać udziału. Austrya miała brać udział w wystawie i został już nawet wybrany wydział, który się sprawą tą miał zająć, ostatecznie zaś cofnął rząd austryacki swą obietnicę. Prawem i obowiązkiem Austryi było więc odradzać Węgrom od brania udziału w wystawie, lecz niesłuszną rzeczą było powiedzieć, że położenie rzeczy w Francyi usprawiedliwia obawę, że w czasie wystawy pokój dwóch tych państw będzie naruszonym. Niesłusznem także było twierdzenie, że rząd francuzki nie jest w stanie ręczyć za bezpieczeństwo swych gości. Są to niesprawiedliwe oskarzenia, których nie było można się spodziewać od kraju, któremu Francya okazywała zawsze największe współczucie. Nie można zamilczeć o takich wyrazach, jeżeli wychodzą z ust ministra. Dla tego też polecił rząd posłowi w Wiedniu, aby zażądał wytłómaczenia od hrabiego Kalnokyego, austryackiego ministra spraw zagranicznych. Hrabia Kalnoky wyraził głęboki swój żal, iż to się wydarzyło, i oświadczył, że ani rząd, ani on też nie miał zamiaru obrażenia Francyi i że Austrya życzy, aby przyjazne stósunki istniały i nadal pomiędzy Francyą i Austryą. Tisza, prezes ministeryum węgierskiego oświadczył także, że nie miał zamiaru obrażenia francuzkiego uczucia narodowego.

Na końcu mowy dodał Goblet: Musimy wierzyć, że oświadczenia hrabiego Kalnoky i pana Tiszy są szczeremi; obowiązkiem Tiszy jest usunąć takie resztę nieporozumienia. Polityka Francyi jest istotną. Francya nie szuka awantur, zajmuje się tylko własnemi sprawami. Jest równo oddaloną od zaczepnego postępowania, jak od słabości. Urządzenie wystawy jest najlepszym dowodem, że pokój nie ma zostać naruszonym przez winę Francyi. Nigdy nie był w Francyi porządek publiczny tak dobrze zabezpieczonym, jak właśnie teraz. Jeżeli się wydarzają gdziekolwiek niepokoje, to wiedzą Węgrzy dobrze, że w Francyi ich nie ma. Rzeczpospolita jest mocno ustalona. Jeżeli państwa ościenne przedsiębiorą środki szkodliwe dla naszych interesów, to nie tracimy ani jednego słowa, lecz czekamy, aż nadchodzi czas, abyśmy przedsięwzięli potrzebne kroki. Każdy musi uznać, że polityka taka odpowiada godności, jako i interesom Francyi.

Kościoły amerykańskie.

Czasopismo pewne, wychodzące w St. Louis pisze o kościołach amerykańskich (zauważamy tutaj, iż chodzi o kościoły różnych sekt protestanckich, a nie o kościoły katolickie) jak następuje: Modne (fashionable) kościoły amerykańskie, zamieniły się powoli w pewien rodzaj klubów. Kto nie jest dość bogatym, aby zapłacić za siedzenie w kościele, nie może do kościoła podobnego należeć. Siedzenia kościelne sprzedają się rocznie na aukcyi temu, który najwięcej zapłaci. Ten, który chce mieć jakiekolwiek znaczenie, musi postarać się o piękne i drogie siedzenie. Podczas aukcyi panuje jako największe współzawodnictwo. „Co?" mówi pani Jones do swego męża, „co? Czyż my nie tacy dobrzy jak Smith'owie? Nie chcę aby pani Smith miała lepsze i droższe siedzenie jak ja. Gniewają mnie już i tak dosyć nowe jej dyamentowe zausznice, które dostała Bóg wie zkąd?" Jeżeli pan Jones chce mieć spokój w domu, musi za siedzenie zapłacić więcej jak Smith.

Przy aukcyi siedzeń odgrywają także często główną rolę interesa kupujących takowe, tak, jak to się dzieje przy aukcyi loż w operze. Gdy słynna śpiewaczka Jenny Lind po pierwszy raz występowała w Ameryce, kupił pewien fabrykant kapeluszy w Nowym Yorku pierwsze siedzenie za $1000. Celem jego było, aby wszystkie czasopisma o nim się rozwodziły i przez to zwróciły uwagę na nowy gatunek kapeluszy męzkich, które wynalazł.

Jeżeli ludzie tak wiele pieniędzy zapłacili za siedzenie, to nie wystarcza im naturalnie, aby w niem tylko siedzieli, pobożnie przysłuchiwali się kazaniu, pomodlili się do Boga i śpiewali hymn pobożny. I okazywanie dyamentów i pereł i nowych sukien żon i córek nie wystarcza też już nareszcie. Nasz Amerykanin chce także zabierać głos w kościele. Stara się dla tego, aby go wybrano do zarządu kościelnego i staje się tak nazwanym „deacon'em". Jako taki ma nietylko znaczny wpływ w zewnętrznych i wewnętrznych sprawach kościelnych, lecz wolno mu także czasem, jeżeli jest jakim takim mówcą, zastąpić pastora i mieć przemowę.

Wiadomo, że wykształcenie u biznesistów amerykańskich jest po większej części tylko powierzchownem i dla tego nie można się dziwić, jeżeli się usłyszy w mowie takiego „deacon'a" często rzeczy dość śmieszne. Dr. Holland, słynny pastor i kaznodzieja sekty episkopalistów, ręczy za to, że pewien „deacon", który miał mowę prohibicyjną w kościele przy Pine ulicy, oświadczył, że prawdą jest, że Jezus Chrystus na godach w Kanie galilejskiej zamienił wodę na wino, lecz to był pierwszy jego cud, lecz ponieważ wtenczas był jeszcze bardzo młodym, trzeba być pobłażliwym z nim, że to uczynił.

Dr. Holland oświadczył, że to nie jest pojedynczy przypadek, lecz że podobne przypadki dosyć często się wydarzają i na dowód tego przytoczył jeszcze inne podobne zdarzenia. Oświadczenie to wywołało naturalnie w kołach amerykańskich wielkie wzburzenie, mianowicie pomiędzy tymi, którzy podobne bąki strzelili i nie brakowało także takich, którzy zaprzeczali jego słowom, lecz nazwisko dr. Holland'a stoi za wysoko ponad nazwiskami zwyczajnych amerykańskich „Reverends", aby ludzie nie interesowani w tej sprawie, mieli wątpić o prawdzie tego co mówił.

Wrażenie słów dr. Hollanda zostało jeszcze wzmocnione przez tutejsze czasopismo „Christian Advocate", które w tym samym prawie czasie zaczepiło tych, którzy urządzili jakiś tam obchód czy też uroczystość szkoły niedzielnej na placu wystawy, na którym zapytano się jednego z nauczycieli w szkole niedzielnej, jakim sposobem udało mu się zgromadzić tyle młodych ludzi do jego szkoły niedzielnej. Odpowiedział, że w każdą niedzielę daje każdemu z nich bilet do tak nazwanego „Tingel Tangel teatru." Przytem wydobył podobny bilet z kieszeni i pokazał go.

Że nauczyciele i nauczycielki szkół niedzielnych w zapale swym, aby przyciągnąć dzieci i współzawodniczyć ze sobą, używają innych sposobów jak miłości dla Zbawiciela, jest rzeczą znaną.

Ogólnym zwyczajem jest rozdawać łakotki i obrazki. Lecz nowiną jednakowoż jest rozdawanie pomiędzy szkólnikami niedzielnymi „Tingel-Tangel biletów", o czem jak powiedzieliśmy wspomina „Christian Advocate", które to czasopismo pod tym względem z pewnością nie będzie kłamało.

Na wewnętrzną zgniliznę całego tego społeczeństwa obłudników rzuca także jaskrawe światło tak nazwany „Jury" proces w Chicago, w którym niektórzy z tych świętoszków są wielce skompromitowani, gdyż starali się przekupić i przekupywali obywateli należących do „Jury." Dotychczas wprawdzie stoi tylko agent Welsh pod kaucyą, a wspólnik jego adwokat Starkey ulotnił się. Głównym atoli winowajcą ma być prezydent kolei konnej w Chicago, Holmes, człowiek stojący na czele stowarzyszenia „Young Men's Christian Association", znany po całej Ameryce ze swej gorliwej pracy dla prohibicyonistów. Stan jego książek nie okazuje wcale, gdzie się podziały owe wielkie sumy, jakie dawał agentowi Welshowi na przekupywanie świadków i sędziów przysięgłych, gdy kompania, której jest prezydentem, miewała procesy z ludźmi, którzy przez kompanię zostali ukrzywdzeni. Podczas gdy okazywał największą gorliwość dla cnoty i pobożności, wysełał człowiek ten agentów, którzy przekupywali „sędziów przysięgłych" i za pomocą pieniędzy zniewalali świadków do popełnienia krzywoprzysięztwa. W sposób taki zatruwał źródła sprawiedliwości i podkopywał podstawy całego ludzkiego społeczeństwa. Słusznie powiada chicagoski „Times", że w obec takiego postępowania jest zbrodnia dynamiciarzy na targowisku siana drobnostką tylko, gdyż następstwa jej były mniej niebezpiecznemi. Sędzia chicagoski, który sprawą tą się zajmuje, stara się nagromadzić jak najwięcej dowodów, aby winnego pociągnąć pod karę.

Papież i Irlandczycy.

Około 3000 Irlandczyków zgromadziło się w czwartek na wieczór w Battery D. hali, aby zaprotestować przeciw ostatniemu dekretowi papieża Leona XIII odnoszącemu się do „boycotu" i „planu kampanii" irlandzkiej partyi narodowej.

Nasamprzód przyjęto następujące uchwały:

Ponieważ, iż rząd angielski podczas 700 lat panowania w Irlandyi postępował według systemu rabunku i gnębienia rasy krajowej, i że stósunki te teraz cokolwiek ograniczone przez inne prawa wciąż panują i sprzeciwiają się prawom naturalnym ludu irlandzkiego i jego religii — uchwalili irlandzko-amerykańscy katolicy w Chicago, zastąpieni w tym wiecu, że lud irlandzki posiada tak naturalne, jak i moralne prawo, bronić się, przez wszelkie środki przeciw okrucieństwu i chciwości obcych jego tyranów.

Uchwalono, że jako katolicy pozostaniemy zawsze wiernymi duchownym naukom stolicy apostolskiej, lecz nie uznajemy prawa kuryi rzymskiej na częściowe tylko dowody, wznieść skargi przeciw ludowi irlandzkiemu; że system angielski zabiera irlandzkiemu robotnikowi owoce jego pracy, niszczy świętość jego domu, grozi jego religii, znieważa niewinne niewiasty i pędzi do domu ubogich lud zmusza do emigracyi.

Uchwalono, że nigdy nie wątpiono o uległości katolików irlandzkich dla stolicy apostolskiej, i że to było główną przyczyną ich prześladowania podczas długich lat panowania angielskiego.

Uchwalono, że Anglia od czasów Henryka VIII aż do niedawnego czasu była najzaciętszą prześladowczynią wiary katolickiej a irlandzcy katolicy zaś byli najwierniejszymi jej zwolennikami, dla czego też nie powinni być sądzeni przez stolicę apostolską, lecz przeciwnie wspomagani.

Uchwalono, że pochwalamy uchwały irlandzko-katolickich członków parlamentu, w których wyrazili polityczne prawa ludu irlandzkiego.

Pierwszym mówcą był adwokat Brady. W dłuższej mowie wyłuszczył przyczyny, dla czego irlandzcy katolicy dekret papieża uznać nie mogą i nie powinni. Zgromadzenie to można uważać jako zastępstwo irlandzkiej rasy w Chicago a jego sympatya dla starej ojczyzny jest tak wielką, jak i sympatya wszystkich innych Irlandczyków w tym kraju przebywających. Irlandczycy starają się o wolność, którą im Anglicy zabrali i nie będą spokojnymi, dopóki jej nie odzyskają. Cały świat wie, że Irlandczycy od czasów św. Patrycyusza byli główną podporą stolicy św. Piotra i zawsze byli uległymi papieżowi, jako czczonemu naczelnikowi kościoła z całego serca i że pomimo długoletnich straszliwych prześladowań wierni zostali swej wierze. Za to ojcowie ich zostali obrabowani przez Anglików, obdarci i zaprowadzeni na rusztowanie. Gdyby Irlandczycy nie byli pozostali wiernymi Ojcu św., to Anglicy zamiast ich prześladować i nienawidzić byliby ich nazwali „gentlemen'ami", byliby ich szacowali i obdarzali honorami. Kwestya zachodzi dzisiaj, czy lud irlandzki ma się jeszcze dłużej dać gnębić przez angielskich „landlordów" a na to musi on (mówca) w imieniu swych rodaków odpowiedzieć piorunującem Nie.

Mówca jako rzymski katolik nie chce ani słowa powiedzieć przeciw papieżowi, lecz lud irlandzki ma prawo dowiedzieć się, czy wmięszanie się stolicy apostolskiej do polityki irlandzkiej jest usprawiedliwionem. Wszyscy katolicy poddają się rozporządzeniom papieża, jeżeli wyda dekret jako najwyższy i nieomylny nauczyciel kościoła w sprawach nauki moralnej, gdyż jest niejako munsztukiem Wszechmocnego. Ale jeżeli papież mówi w sprawach politycznych i popełnia błędy, to nie potrzeba zważać bardziej na jego dekreta, jak na rozporządzenia innego człowieka. Mówca wytłómaczył potem, że papieża okłamano a on (mówca) oświadcza tutaj w obecności Boga, że irlandzcy katolicy nie są obowiązani w tym przypadku poddać się rozporządzeniu papieża.

„Istnieje wyższe prawo, jak prawo papieża, a tem jest prawo naturalne", ciągnął mówca dalej. „Jeżeli chłopiec zostanie napadniętym przez silnego łotra, obalonym i duszonym, a napadniętemu przytrafia się okazya wysadzenia swego przeciwnika w powietrze, to nie miałby mieć do tego prawa? I gdyby inny człowiek się oświadczył przeciw chłopcu i chciał go wstrzymać od zniszczenia swego nieprzyjaciela, czyż obcy ten człowiek, mieszający się w sprawy cudze, miałby być do tego uprawnionym."

I w tem samem położeniu jak ów chłopiec, znajdują się Irlandczycy w obec Anglii, a jeżeli papież w sprawach politycznych wyda rozporządzenia, to nie potrzeba mu być posłusznym.

Następny mówca niejaki O'Brien bronił politycznego stanowiska ludu irlandzkiego w obec Anglii i oświadczył, że Irlandczycy są najlepszymi sędziami własnych spraw. Wmięszania się obcego mocarstwa do sporu z Anglią nie potrzebuje wielki naród irlandzki ścierpieć i dla tego też jest niepotrzebnem wmięszanie się papieża do irlandzkiej polityki. Irlandczycy muszą ukończyć walkę o uwolnienie z pod jarzma angielskiego w tem stuleciu, gdyż naród tak wykształcony, który dostarczył tyle sławnych ludzi, nie może pozostać dłużej niewolnikiem Anglików.

Następnym i ostatnim mówcą był John F. Finerty, który swych przyjaciół zabawiał przez żarciki o królowej Wiktoryi i Anglii. Mówca obiecał dostarczyć papieżowi dowodów, że nie zna stósunków irlandzkich i przeczytał następnie wycinek z czasopisma przez niego (Finertygo) wydawanego — „Irish Citizen" — w którym przytacza wiele przypadków, w których Irlandczycy zostali wypędzeni z własnego domostwa, pozbawieni wolności lub zmuszeni do emigracyi.

Od czasu „angielskiego mordercy" Henryka II gnębiono i obrabowywano lud irlandzki a najnowszemi ofiarami samowładztwa pobożnej królowej Wiktoryi są O'Brien i Dillon, którzy w sposób niechciwy walczyli dla praw irlandzkiego ludu. Niektórzy tutejsi pobożni katolicy nie życzyli sobie, aby to zgromadzenie się odbyło, lecz słowa ich padły na skały. Irlandczycy z Ameryki nie poprzestaną popierać swych ziomków pieniędzmi, a gdyby papież był dobrze poinformowany o polityce irlandzkiej, to z pewnością nie byłby się oświadczył przeciw postępowaniu Irlandczyków. Papież jako następca św. Piotra stoi niewzruszony jak opoka, lecz o polityce irlandzkiej nie wie nic. Trzeba mu oczy otworzyć, jako je otworzono poczciwemu Gladstonowi, który poznał mizerne położenie Irlandyi i okazuje współczucie dla niej. Po kilku napadach na rząd angielski wspomniał mówca o czynach bohaterskich Irlandczyków w wojnie domowej, gdy wylewali krew dla chwały Stanów Zjednoczonych i zakończył mówiąc, że każdy obywatel amerykański powinien zdjąć kapelusz, gdy spostrzeże zieloną chorągiew „Erin'u" (Irlandyi) obok chorągwi z gwiazdami.

Na zgromadzeniu zebrano $2500 na rzecz partyi narodowej.

POLSKA.

ZIEMIE POLSKIE.

POD MOSKALEM.

Unia w Barańczu. W miarę — jak pisze „Gaz. Pol." — rozwoju tej kwestyi piekącej, w miarę objawienia się większej skłonności i coraz przybywających nowych wyznawców dla cerkwi unickiej, występują także w Barańczu charakterystyczne różnice pomiędzy ludnością. Że unia nie powstrzymanie zerzyć się musi wobec zaciekłości drugiej strony, tego i bez daru do wróżby przyzna każdy, któremu tu przedstawić chcemy maluczki obrazek zajść, jakie miejsce miały w tej parafii dnia 9 bm.

Dnia tegoż nagabywany widocznie przez ducha zemsty, naczelnik gminy Mikołaj Krasowski wraz z Grzegorzem Krasowskim, dobrawszy sobie jeszcze do 50 pomocników, uzbrojonych w siekiery, rozpoczęli od godziny pół do 12 przed południem rodzaj pospolitego ruszenia, bo cała czereda rozbiegłszy się po wsi, poczęła z zawziętością wydzierać i rąbać wszystkie płoty u tych gospodarzy, co na unią przeszli. Ludziom, którzy opór stawiali, grożono siekierami i zabójstwem, a chałupy grabiono.

Wobec takiego opłakanego apostolstwa, dzieci i kobiety rozchorowały się i leżą trapione gorączką strachu. W niektórych domach, gdzie nie zastano gospodarzy, dzieci małe wybiegłszy, prosiły o pomiłowanie, o litość i zaprzestanie niszczenia dorobku, lecz to bynajmniej nie wzruszyło fanatyków, bo w odpowiedzi rąbali jeszcze lepiej a dzieciom grożono: „Jak sia ne ustupysz, to tak tebe posiczemo jak sej plit."

Jednego gospodarza uratowała żona od śmierci — ukrywszy go w chałupie.

Wszystko to działo się dnia 9 maja 1888. C. k. żandarmerya zbiera teraz podobno dowody i spisuje istotę czynu, postępując sobie bezstronnie, co tu w interesie prawdy wyznajemy.

Nie ma co mówić — świetnie się spisują obrońcy prawosławia.

POD PRUSAKIEM.

W. Ks. Poznańskie.

Proboszcz rządowy w W. Chrzypsku, Rymarowicz, zrezygnował wreszcie z swego probostwa po przyznaniu mu przez rząd 2400 marek rocznej pensyi. W dniu 9 zm. wyższy radzca rejencyjny Perkuhn wręczył księdzu dziekanowi Hebanowskiemu klucze kościoła w W. Chrzypsku, którym przez 11 lat zawiadował ks. Rymarowicz.

Obecnie mają jeszcze w W. Księstwie Poznańskiem dwóch proboszczów rządowych, a mianowicie Brenka w Kościanie i Lizaka w Skrzetuszu.

— Księstwo Poznańskie posiada ogółem 27 zakładów sierót, z których 8 utrzymywanych kosztem gmin, 13 z funduszów zapisanych i kościelnych, a 6 kosztem prywatnych osób. Z tych 27 zakładów sierót jest tylko 7 katolickich; bardzo to mało jak na kraj przeważnie katolicki. 13 zakładów sierót jest ewanielickich, 3 żydowskie i 6 symultannych. Liczby te są wymowne. Pomiędzy 560 wychowańcami tych zakładów znajduje się 414 sierót (301 wyżej lat 10). W obwodzie rejencyi poznańskiej są 23 zakłady, liczące 519 wychowańców, w obwodzie rejencyi bydgoskiej 4 zakłady sierót z 41 wychowańcami.

— W Suchatówku pod Gniewkowem zastrzelili złodzieje w nocy z 14go na 15go maja, ceglarza Rakowskiego, który obudzony szelestem w drugiej izbie, takową otworzył i zastał złodziei pakujących skradzione przedmioty do miechów.

— Gnieźnieńskie gimnazyum obchodzić będzie w tym roku 25-letni jubileusz istnienia. Ma być urządzoną w dniu 15 października odpowiednia uroczystość, ku czemu zawiązał się komitet.

Prusy Wschodnie i Zachodnie.

O stósunkach szkólnych w Prusach Zachodnich piszą: W Jaszczu w pow. świeckim urządzono szkołę, lat temu 2; szkoła miała być katolicka, ponieważ w Czersku, ćwierć mili od Jaszcza, jest szkoła ewangielicka. Choć w Jaszczu stanęła szkoła kosztem gminy, jednak teraz szuka dla niej rejencya nauczyciela ewanielika. Szkołę w Czersku rozszerzają i ma być zamianowany drugi nauczyciel katolik, ale mało kto w to wierzy, bo np. w Boguniewie jest 2 ewangielickich nauczycieli, choć jest tam dwie trzecie dzieci katolickich. W szkole w Sartowicach zaprowadzono ewangielicką książkę do czytania. W Świeciu jest w szkole 7 katolickich i 7 ewangielickich nauczycieli, ale w pokoiku, gdzie nauczyciele wspólnie obradują, wisi na ścianie obraz — Lutra. Kilka tygodni temu zrobił ktoś dziurę w obrazie. Dotąd nie wyśledzono sprawcy tego.

— W sklepach śpichrza należącego do Dammann i Kordes w Toruniu znaleziono przy grzebaniu w ziemi około 800 talarów z roku 1767—1803 i około 1100 złotówek. Można na pewno przyjąć, że pieniądze te zostały tam zagrzebane z powodu wypadków wojennych na początku tego wieku.

— W Tucholskich Borach „mądra" kumoszka doradziła silnemu chłopu w chorobie napić się terpetyny. Usłuchał ów chory tej mądrej rady i w parę dni przeniósł się na tamten świat, rażony paralizem na mózg.

— Elbląg. Szkody zrządzone przez powódź w tamtejszej okolicy obliczone zostały urzędownie na 15 milionów 734 tysiące 690 marek. Bydła i koni utonęło 700 sztuk, świń zaś 1500. Otaksowanie szkód mogło być tylko powierzchownie podjęte, ponieważ jeszcze wiele domów, płotów i wałów stoi pod wodą. Jak zaznacza urzędowe sprawozdanie, bydła utopiło się wiele więcej, nie mówiąc już o ptactwie domowem.

Szlązk.

Z Górnego Szlązka piszą do „Dziennika Poznańskiego":

„Nie wszyscy dziedzice włości na Górnym Szlązku, z urodzenia Niemcy, zapomnieli o długu wdzięczności, jaki winni polskiemu ludowi, który ciężko w pocie czoła pracuje w polu, w hutach i kopalniach naszych panów i że nie wszyscy prześladują go, według wytycznej chwilowej polityki za wierne wytrwanie w zasadach wiary i narodowości. Na myśli mamy śmiały protest jaki zaniósł do rejencyi opolski

Wm. Kuecken & Co.

handlarze węglami ryczałtowo i szczegółowo.

Bióro: 170 E. Washington str.

Składy: 15 i Dearborn ulica; dla dzielnicy północnej — 381 Larrabee str.

PRAWDZIWE WILMINGTON

WĘGLE

OCZYSZCZONE po

$3.00 za tonę

odwiezione do mieszkania. Telefon 8626. Przesiewki $1.60 tona. (3. 1. 89)

„Union" najlepsza w świecie.

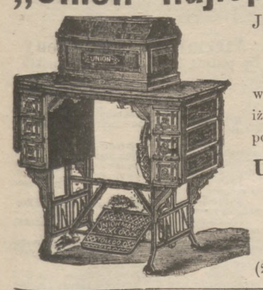

Jedyna maszyna, którą można szyć naprzód i wspak.

Otrzymała złoty medal na wystawie w New Orleans 1884—1885 dla tego iż jest najlepszą dla ogólnego użytku pod nad wszelkiem współzawodnictwem

Union Manufacturing Co.,

62 Summit str., Toledo, Ohio.

JOHN KEEN, Polski agent

3002 Mulberry & Haskin str.

(21—24) TOLEDO, Ohio.

CHICAGO.

Około 1000 cieśli wystąpiło ze związku „Rycerzy Pracy" i przystąpiło do stowarzyszenia „American Brotherhood of Carpenters and Joiners".

— Porządnym człowiekiem zdaje się być konstabler John Hogan, zatrudniony przez sędziego pokoju Wheeler'a. Przez kilka dni w ostatnim tygodniu pił więcej jak było zdrowem dla niego. Pewnego wieczora przybył w stanie nietrzeźwym do domu i rozpoczął spór z chorą swoją żoną i dorosłą córką. Widząc że niewiasty na hałasowanie nie zważają wywlekł żonę z łóżka, rzucił o podłogę i zaczął niemiłosiernie kopać. Córkę, która chciała matkę bronić, rznął także o podłogę i począł bić, kopać i nie przestał póty, póki nie wyrwał z jej głowy wielką część włosów, pozostawiając na głowie wielkie pokrwawione gołe miejsce. Byłby może jeszcze resztę włosów wydarł, gdyby go nie aresztował po dłuższym oporze policyant przywołany przez sąsiadów.

— W pobliżu cmentarza Calvary został w środę przejechany przez pociąg Chicago North-Western kolei młody Louis R. Wilson, zatrudniony jako klerk w magazynie Marshal'a i Field. Na dworcu wsiadł do pociągu ekspresowego idącego do Milwaukee, chcąc odwiedzić rodziców swych mieszkających w Evanston, w drodze atoli zmienił swój zamiar, i postanowił przyglądać się zdobieniu grobów na Calvary cmentarzu z którego to powodu skoczył z pociągu podczas gdy ten był w szybkim biegu, lecz tak nieszczęśliwie iż się dostał pod koła. Ciało jego zostało zmiażdżone tak, iż pozostała tylko masa nie mająca podobieństwa do człowieka.

— Jan Nowak, który na wozie patrolowym w dniu 24go maja został zawieziony ze salonu Franka Badury do szpitala powiatowego, ponieważ z powodu braku pracy i mieszkania chciał się otruć za pomocą trucizny na szczury wyskoczył tam czy też wypadł z okna trzeciego piętra i zabił się na miejscu.

— W środę przeszłego tygodnia obchodzono tu jak i wszędzie w Stanach Zjednoczonych dzień zdobienia grobów (decoration day). Piękne powietrze umożebliwiło, że liczne tłumy mogły brać udział w zdobieniu grobów poległych bohaterów i zmarłych weteranów odpoczywających na cmentarzu: św Bonifacego, Graceland, Rosehill, Calvary, Oakwood i innych. Bióra rządowe i publiczne, jako i wielka część fabryk i zakładów były pozamykane, jeżeli nie przez cały dzień to przynajmniej przez część dnia.

— Corper & Nockins właściciele piwowarni położonej pod No. 101 Webster Ave. przystali na warunki robotników, którzy zastrajkowali dwa miesiące temu. Było ich 25; wszyscy powrócili do pracy.

— Tragiczny wypadek wydarzył się w czwartek rano w domu położonym pod No. 165 Burlington ulicy. Dawid A. Colbert, klerk przy bursie, liczący lat 21, zastrzelił 17 letnią swą żonę, którą dopiero dwa tygodnie temu poślubił. Nie uczynił tego rozmyślnie. Wstawszy bawili się, jak to zwyczajnie ludzie młodzi czynią. Przy tej sposobności schwycił za rewolwer na biórku leżący i w żartach mierzył do niej, ona zaś śmiejąc się także chciała mu go wydrzeć, gdy nagle padł wystrzał i młoda niewiasta ugodzona w serce padła na łóżko nieżywa.

— Cieśla Jan Winters mieszkający na rogu 61 i Peoria ulicy, utracił w przeszłym tygodniu wszystkie dzieci — miał ich czworo, trzech chłopców i dziewczynkę skutkiem dyfteryi, i to w czterech dniach.

— Carrie Hanington, żona aptekarza Hanington, mającego aptekę na rogu Illinois i Rush ulicy odebrała sobie w czwartek życie w swem mieszkaniu pod No 6721 Yale ulicy. Polała swe szaty terpetyną i zapaliła takowe. Gdy ją znaleziono nie żyła już, była poparzoną do niepoznania. Niewiasta ta usiłowała już kilka razy odebrać sobie życie. Była to jej mania. Mąż jej najął dla niej dozórczynię, ta musiała na chwilę nieszczęsną niewiastę opuścić, która zdawała się być spokojną, ta zaś korzystając z nieobecności panny Murray wyszła tylnemi drzwiami i odebrała sobie życie.

— Policya aresztowała w piątek Gottfrieda Schelowskiego, smukłego człowieka z czerwonym wąsem i długimi włosami, podobnego do polskiego hrabiego, jak go Claurens w swych romansach opisuje. Został aresztowany za włóczęgostwo. Policyanci, którzy go aresztowali oświadczyli że nic nie zawinił, lecz ma zwyczaj wałęsania się po rogach ulic. Na pytanie, jakim sposobem zarabia na życie, dał im radę, aby poszli do djabła lub też pytali się Lucy Parsons o to. Zdaniem policyantów było iż Schelowski jest anarchistą i zajmuje się zakładaniem towarzystw anarchistycznych. Oskarzony nie mówił nic przysłuchując się z założonemi na krzyż rękami; szyderski uśmiech przeszedł po bladej jego twarzy, gdy sędzia oświadczył, iż żadnej w nim winy nie znajduje i kazał go uwolnić.

— Teodor Mix, cieśla polski, który nie tak dawno temu ranił swą żonę nożem, ponieważ mu na wieczerzę, nie ugotowała kartofli według jego gustu, został skazany na zapłacenie $50 kary. Żebro tylko wstrzymało cios nożem, któryby niezawodnie był ugodził serce i spowodował śmierć niewiasty.

—Strajk ceglarzy zakończył, się i robotnicy wracają do pracy przyjąwszy warunki właścicieli cegielni.

— Od dawnego już czasu toczy się w sądzie proces o rozwód pomiędzy panią Meckie Rawson. Jest tą samą z której powodu 17 letni jej syn strzelił do Rawsona i go niebezpiecznie ranił, za co został skazany na 18 miesięcy więzienia, gdyż nie był pełnoletnim, gdy czyn popełnił. Pani Rawson przegrała proces co ją tak rozjątrzyło, że przybyła do sądu uzbrojona w nowy rewolwer i strzeliła pięć razy do adwokata jej męża, dość starego Henryka C. Whitney. Dwie kule raniły go. Niewiasta została umieszczona w więzieniu.

— Dziwakiem musi być niejaki Charles Rocksick który w sobotę zatrzymywał na Halsted ulicy wszystkie reprezentantki płci pięknej i nie puszczał prędzej, dopóki każda jedna nie przyjęła od niego jako upominek włos z jego siwej brody. Został aresztowany a gdy go sędzia Woodman pytał o cel jego postępowania, milczał, wyrwał włos z siwej swojej brody i i podał go sędziemu, za co zapłacił $5 kary.

W przeszłym tygodniu umarło w naszem mieście 270 osób. Głównemi przyczynami śmierci były: dyfterya w 14, suchoty w 34, kurcze (dzieci) w 19, meningitis w 10, bronchitis w 13. zapalenie płuc w 21 przypadkach; przypadkowo utraciło życie 12 osób, zabitym został jeden człowiek, dwóch popełniło samobójstwo itd.

Ci znaszych czytelników, którzy nie widzieli jeszcze wielkiego Panorama bitwy pod Getysburgiem największej bitwy jaką kiedykolwiek w Ameryce stoczono a gdzie tak wiele z naszej narodowości walczyło tak mężnie, powinni iść i mu się przypatrzeć. Znajduje się na rogu Wabash Ave. i Panorama Place.

Wstęp 50c. Dzieci 25c. (12—32.)

WASHINGTON.

Washington, 30 maja. Prezydent zawetował uchwałę kongresu, aby w Youngstown, Ohio, została wybudowana nowa poczta, mająca kosztować $75,000. Dziwi to bardzo senatora Sherman'a, gdyż Youngstown jest jednem z najbardziej kwitnących miasteczek w Ohio i liczy obecnie 30,000 mieszkańców.

Senat uchwalił, że Sheridan ma zostać nominowanym jenerałem armii Stanów Zjednoczonych. (Dotychczas był tylko tak nazwanym „general-lieutenant". Stopień generała przynosi pensyę o $3000 wyższą rocznie jak stopień, który Sheridan obecnie zajmuje.)

Washington, 31 maja. W izbie reprezentantów został przyjęty wniosek O'Neilla, aby zostało ustanowione ministeryum pracy. W senacie przyjęto podobny wniosek już poprzednio.

— W maju zmniejszył się dług narodowy o cztery miliony dolarów. Na pensye wydano dwanaście milionów.

Washington, 1 czerwca. W izbie reprezentantów postawił Spinola wniosek, ażeby generał-lieutenant został zamianowany generałem armii. Wniosek przeszedł i został odesłany do prezydenta, który go natychmiast potwierdził. Senat potwierdził go następnie także. Uchwała kongresu mianująca Sheridana generałem wojska brzmi:

Zostało rozporządzonem i t. d.

§ 1. Stopień generała-porucznika zostaje niniejszem zniesiony i zostaje ustanowiony stopień generała armii Stanów Zjednoczonych, który ma istnieć dopóki żyje teraźniejszy generał-porucznik (lieutenant), a z jego śmiercią zostanie zniesionym i t. d.

§ 2. Pensya i inne przywileje mają być takiemi, jakie miał dawniejszy generał armii.

Washington, 2 czerwca. Minister stanu odebrał dzisiaj sprawozdanie konsula Lewis'a w Tangerze, w którym ten donosi, że spór między Stanami Zjednoczonymi i Marocco został załatwiony. Ameryka przeprowadziła wszystko co chciała i pasza przeprosił konsula za swe postępowanie. Chodzi jeszcze o wynagrodzenie ukrzywdzonych osób.

Ceny ekskursyi.

Zupełny spis dla turystów na podróż do zachodnich punktów z powrotem na rok 1888, wydał C. H. WARREN, Gen. Pass. Agent, St. P. M. & M. Ry. St. Paul, Minn. Spis można dostać darmo.

(20—25)

Strajk.

Z Brunswell, Mercer pow., W. Va., donoszą dnia 1 czerwca: Wszyscy robotnicy w kopalniach węgla w Bluestone okręgu zastrajkowali wczoraj w celu zmuszenia kompanii do wypłaty dwutygodniowej; wzburzenie zostało powiększone przez uwięzienie negra za nieprzyzwoite zachowanie się. Po uwięzieniu jego rozeszła się pogłoska, iż biali chcą go powiesić. Do najwyższego szczytu doszło wzburzenie wczoraj na wieczór, gdy 100 negrów udało się do Bluestone Inn, gdzie się uwięziony znajdował i zażądało jego uwolnienia. Gdy straże nie chciały go uwolnić, poczęli negrzy strzelać do budynku, w którym się więzień znajdował. Niektórzy z buntowników zostali ranieni. W późnej nocy dopiero rozeszli się negrzy; kilku z nich zostało aresztowanych. Można się spodziewać dalszych rozruchów.

Maszyna do głosowania.

Niejaki John W. Rhynes, mieszkający w St. Paul, Minn., wynalazł maszynę do głosowania, która jak twierdzi będzie miała wielkie powodzenie, ponieważ oszukaństwo przy głosowaniu będzie niemożebnem. Maszyna ta jest podobną do tak nazwanego „typewriter" i każdy wyborca sam naciśnie sprężyny, na których będą się znajdowały nazwiska różnych kandydatów. Nazwiska te zostaną natychmiast oddrukowane na karteczce w maszynie się znajdującej. Tymczasem nie widzimy dotychczas, w jaki sposób maszyna ta ma być wyborną. Cóż zrobi ten, który nie umie czytać? A czasem i sędziowie wyborczy mogliby przypadkowo naciśnąć sprężynę!

Sędziwy wiek.

We wsi Dedevie, w Tesalii, żyje kobieta nazwiskiem Zofia Deli Constantinea, która, licząc 130 lat życia, zachowuje w całej pełni siły umysłowe i czerstwość ciała. —

Matkobójca.

Nieostrożność bawienia się bronią strzelną zrobiła w Yorktown w pobliżu Hazelton, Pa., matkobójcę z młodego człowieka. Panią Annę McClafferty odwiedziła młoda dziewczyna. Do pokoju wszedł młody Hugh McClafferty i w żartach kazał iść dziewczynie do domu. Gdy ta zaś śmiejąc się odpowiedziała że tego nie uczyni, schwycił także w żartach za strzelbę, aby ją przestraszyć. Nim się spodział, padł wystrzał a matka jego runęła o ziemię nieżywa.

Eksplozya.

Kocioł parowy w blachowni w Eureka Iron & Steel Works w Wyandotte, Mich., wyleciał w piątek rano w powietrze ze strasznym hukiem i spustoszył cały budynek. Życie utracili: Terry Mc Coy, liczący lat 60, który od 32 lat znajdował się w służbie kompanii, był stróżem nocnym; Patrick Finn 22 lata stary i Jerzy Green liczący lat 32. Wielu innych zostało poranionych. Szczęściem było, że się eksplozya nie wydarzyła w pół godziny później, bo wtenczas byłoby się tam znajdowało przeszło 100 mężczyzn i niewiast. Przyczyna eksplozyi nie jest znaną.

Łatwowierny.

Ofiarą oszustwa i własnej łatwowierności stał się w tych dniach niejaki William Allen, właściciel składu w Coesse miejscowości położonej w wschodniej części Whitley powiatu, Indiana. W sobotę wieczorem przybył do jego składu człowiek, który się przedstawił jako pomocnik marszałka Stanów Zjednoczonych; żałował iż musi pana Allen aresztować, gdyż go oskarzono o wydawanie fałszywych pieniędzy i kazał sobie wręczyć wszystkie pieniądze w składzie się znajdujące, nareszcie atoli zezwolił na to, iż p. Allen może przez niedzielę zostać u swej familii pod warunkiem, iż on t. j. pomocnik marszałka też aż do poniedziałku u niego się zatrzyma. Lecz w nocy ulotnił się pomocnik marszałkowski wraz z pieniędzmi. W podobny sposób dał się schwycić niedawno temu kupiec pewien w Niles, Mich.

Prohibicyoniści i ks. Phelan.

Znany katolicki ksiądz i autor Phelan w St. Louis powiada w czasopiśmie „Western Watchman" przez niego wydawanym, co następuje:

„Każdy, który myśli że prawo niedzielne jest konstytucyjnem i słusznem, jest głupim lub obłąkanym. Nie mieszkamy w Stanie prohibicyjnym. Dozwalamy tym, którzy tak chcą uczynić, aby przez sześć dni zadowolili swe pragnienie czemuż tak nie mogą uczynić w niedzielę? „Boby to było zgwałceniem niedzieli," powiada nasze prawodawnictwo. To nie jest prawdą. Kościół katolicki powiada że to nie jest prawdą, a kościół powinien wiedzieć o tem.

Concilium baltimorskie radzi katolikom, aby w niedzielę zamknęli swe składy i biznesa. To jest tylko dobra rada, a żaden rozkaz lub przymus. Prawom kościoła nie sprzeciwia się więcej sprzedawanie szklanki wina, jak kwarty mleka. Kościół nie tworzy nowych grzechów. Jeżeli biskup w swej dyecezyi rozporządzi, że katolicy nie mają mieć otwartych saloonów w niedzielę, to muszą mu być posłusznymi, lecz biskup musi mieć inny powód jak ten, że sprzedawanie wina jest zgwałceniem dnia Pańskiego. Prawo, którego podstawą jest kłamstwo, nie jest prawem. Sprzedaż piwa może być przyczyną grzechu raz po raz, a wtenczas dopiero ma biskup prawo wkroczyć przeciw katolickiemu saloniście.

Legislatura Stanu Missouri uchwalając prawo odnoszące się do zamykania saloonów w niedzielę i otworzenie ich znów w poniedziałek mniemała, iż broni chrześciańskiego sabbatu, który został przez Boga ustanowiony. W istocie zaś ujęła się przez to za sabbatem purytańskim, który nie jest ani z Boga, ani z szatana. Jeżeli sobie kto w niedzielę na wieczór kupuje szklankę piwa to nikt nie może mu nic mówić, tak samo, jak gdyby ją kupił w poniedziałek. Wielka część naszych obywateli życzy sobie piwa w niedzielę. I to nie są pijacy. Nie ma nic złego w tem jeżeli kto w niedzielę szklankę piwa wypije. Czyż używanie ulubionego napoju sprzeciwia się prawom współobywateli, czy też narusza to ich uczucia? Tak i nie. Zróbmy więc ugodę. Saloon'ści w St. Louis uczynią to dla mieszkańców kościelnie usposobionych iż chcą miejsca swe mieć zamknięte od północy w sobotę aż do niedzieli o 2giej godzinie po południu. Czyż nie możemy odmówić naszych modlitw w przeciągu 14 godzin? Możemy. Dla czegóż więc nie mielibyśmy przyznać 10 godzin saloonistom i ich gościom?

Brutalny morderca.

Dennis Mullins i niejaki Scholer, Niemiec, mieszkający na Webster Ave., w Pittsburgu, Pa., byli sąsiadami, lecz jak to często się zdarza, poważnili się i nareszcie udali się do sądu, przed którym miała się sprawa toczyć we wtorek przeszłego tygodnia i to po południu. Mullins udał się jak zwyczajnie do pracy. Krótko po tem, gdy dom opuścił, przybył Scholer do jego mieszkania, schwycił żonę Mullins'a za włosy i przerznął jej gardło od ucha do ucha; stało się to w obecności dzieci, których krzyk przywabił sąsiadów. Nieszczęsna niewiasta umarła krótko potem. Była najgłówniejszym świadkiem przeciw Scholerowi, który się obecnie za kratami znajduje.

Oszust.

W Green powiecie, w Stanie Georgia, stała się dość znaczna liczba lekkomyślnych negrów ofiarą chytrego oszusta. Niedawno temu przybył do tej okolicy czarnuch, który był bardzo tajemniczym, się nazywał „Abbidigal" czyli „świętym", szczycił się że Bozkiego jest pochodzenia i powiadał, iż przez objawienie otrzymał rozkaz wyprowadzenia negrów z niewolnictwa fałszywej religii. Urządzał zgromadzenia, na które przybywało wielu negrów. Na tych zgromadzeniach okazywał się zawsze w różnokolorowym turbanie i długich sukniach jasnego koloru i sprzedawał dość drogo perły szklanne i inne prawie nic nie warte przedmioty za amulety mające zabezpieczyć od czarów, powietrza, febry itd. Nareszcie oświadczył negrom, że Bóg objawił mu kraj, który przeznaczył dla negrów, a do których on, jego prorok ich zaprowadzi — kraj, w którym dostaną wszystko co jest potrzebnem do życia, nie potrzebując pracować. Mają dla tego spieniężyć wszystko co mają, jemu pieniądze wręczyć i pewnej nocy zgromadzić na oznaczonem miejscu, z którego ich zaprowadzi do ziemi obiecanej. Przeszło tuzin familii usłuchały jego, lecz ten, który się nie stawił w oznaczonym czasie, był Abbidigal. Słyszano, że chciał się ulotnić z pieniędzmi. Spóźnił się atoli cokolwiek, bo go dogoniono, powieszono za ręce na drzewie i biczowano cierniem póty, póki, jak się zdawało już nie żył. Znaleźli go później ludzie biali, którzy go zdjęli z drzewa, przyczem się okazało, iż nie był negrem, lecz białym człowiekiem, który pofarbował ręce i twarz, aby mniemano, iż jest negrem. Oszukaństwo swe przypłaci prawdopodobnie życiem.

Powderly.

Powderly, podczas ostatniego pobytu w Nowym Yorku oświadczył publicznie, że po ukończeniu terminu swego urzędowania, stanowczo nie przyjmie więcej posady wielkiego mistrza stowarzyszenia „Rycerzy Pracy." Jego przyjaciele zaś w mieście Scranton w Pennsylvanii chcą go nominować kandydatem na reprezentanta w najbliższym kongresie. Chce kandydaturę przyjąć i w ogóle przyjąłby raczej jaki taki urząd, niż być jeszcze raz wielkim mistrzem „Rycerzy Pracy". Powderly wie dobrze że liczba „Rycerzy Pracy" coraz bardziej się zmniejsza. Co do kandydatury jego, to można powiedzieć, że miasto Scranton należy częściowo do jedenastego, prawie zupełnie demokratycznego, częściowo do dwunastego okręgu kongresyonalnego Stanu Pennsylvania. Powderly był dawniej demokratą. Był przez dłuższy czas także burmistrzem miasta Scranton.

Sprawy polityczne.

Blaine oświadczył powtórnie i stanowczo w liście pisanym dnia 17go maja w Paryżu, że nie chce być i nie będzie kandydatem na urząd prezydenta Stanów Zjednoczonych.

— W czwartek zakończyła się konwencya narodowa prohibycyonistów, która się odbyła w Indianapolis, Ind. Platforma ich żąda zupełnego zniesienia fabrykacyi i sprzedaży napojów zawierających alkohol, jako i też domaga się równouprawnienia niewiast. Kandydatem na prezydenta Stanów Zjednoczonych został zamianowany John A. Brooks z Kansas City, Mo.

-- W tym samym dniu nominowali demokraci w Stanach N. Carolina i Florida kandydatów na krzesła gubernatoryalne. W N. Carolina dostał nominacyę Frank P. Flemming, a w Florida D. G. Fowle.

Pożary.

Piorun uderzył w dniu 30 maja w wielką trzypiętrową fabrykę „Wallingford Wool Kompanii" w Wallingford, Conn. Budynek zgorzał zupełnie. Strata $60,000, zabezpieczona na $23,000.

— W St. Paul, Minn., zniszczył pożar w przeszły czwartek fabrykę „St. Paul Knitting Works". Strata $117,000, zabezpieczona na $77,000.

— W Gull River, Minnesota, spaliło się 14 milionów stóp drzewa budulcowego.

Gwardya Kościuszko w Milwaukee.

Pod cieniodajnemi drzewami Kuhn's parku w Chicago odbył się w niedzielę „pic-nic" Gwardyi Kościuszko z Milwaukee. Właściwym celem „ekskursyi" tego towarzystwa było podniesienie uczucia narodowego Polaków w Chicago przebywających. 21 towarzystw narodowych, pomiędzy niemi dwa wojskowe — Krakusy i Gwardya Pułaskiego — przyjęli gości z Milwaukee około 11½ godz. na dworcu Chicago & N. W. kolei przy Clybourn Junction, poczem pochód udał się do parku przez Ashland Ave., Dixon, Blackhawk, Noble ul. i Milwaukee Ave. Prezes „Związku Narodowego Polskiego" przyjął gości mową, w której wyłuszczył, że Polacy rozwijają swe cnoty domowe także w przybranej ojczyznie i pozostali wiernymi zwyczajom i obyczajom ich przodków i okazują się wiernymi obrońcami praw Stanów Zjednoczonych.

Kapitan „Gwardyi Kościuszko, ob. T. G. Burchardt w pięknej mowie podziękował chicagoskim rodakom za serdeczne przyjęcie. Po ukończeniu jego mowy zaczęły się zabawy, jakie zwyczajnie na pikniku mają miejsce. Zabawa zakończyła się późno w wieczór.

Gałgan.

Ciekawy proces toczył się w Marburgu. Pewien uczony nauczyciel ludowy opowiadał dzieciom w szkole przy nauce religii, że w żydowskim talmudzie stoi, iż żyd nie oszukujący „gojmów" tj. chrześcian jest gałgan; a że podług chrześcian żyd oszukujący też jest gałgan, więc żydzi mają taką religią, że czy tak, czy siak, zawsze muszą być gałganami.

Żydzi zaskarzyli nauczyciela o wyszydzanie religii żydowskiej i sąd skazał oskarzonego na 2 tygodnie więzienia, nie pytając się o to, co stoi w talmudzie, a opierając się na tem, że nauczyciel opowiadał to w tym celu, aby żydowską religią wyszydzić.

Najbardziej rozpowszechniona mowa.

Niewątpliwie najwięcej ludzi na kuli ziemskiej, bo przeszło 400 milionów przynajmniej od lat tysiąca, mówi językiem chińskim. Drugim z rzędów jest Indusów (przeszło 100 milionów), dalej ruski (przeszło 70 milionów), potem angielski (przeszło 95 milionów), niemiecki (przeszło 57 milionów), hiszpański (47—48 milionów). Portugalskim językiem mówi około 16 milionów ludzi nie wliczając w to szacowanych na 10 milionów murzynów kolonii portugalskich, którzy w większej części posługują się swojskiemi narzeczami. Językowi francuzkiemu należy się wśród językowe uropejskich dopiero szóste miejsce pod tym względem. —

Tytoń.

Palenie namiętne tytoniu wywołuje powiększenie serca i rozmaite zboczenia jego. Namiętni palacze mają zwykle tętno przyspieszone, uderzenia raz słabe, drugi raz mocne, tony serca czyste, ale nieregularne. Najprawdopodobniej nie zależy to od ilości nikotyny, albowiem powyższe zmiany częściej napotykamy u palących lepsze gatunki cygar. Zdaniem Fraentzla palenie papierosów ma być mniej szkodliwe. —

Idźcie na zachód.

Żadna część Stanów Zjednoczonych nie przedstawia tyle korzyści dla zarobienia pieniędzy, jakie można znaleźć w Great Falls, Mont., i na rezerwacyi co dopiero otworzonej, o ile się to tyczy biznesu, górnictwa, chodowania bydła i rólnictwa. Ceny podróży, mapy i szczegóły poda C. H. WARREN, Gen. Pass. Agent, St. P. M. & M. Ry., St. Paul, Minn.

(20—27 e. o. w).

Cios zadany pociemku

czasem nie wypełni morderczego swego posłannictwa. Podstępne i nikczemne napady na Hostettera Stomach Bitters przez osoby, które usiłują otumanić ludzi przez tanie i ogólnie lekarstwa niby to wzmacniające, twierdząc iż są Bitters'ami „pod inną nazwą", lub też są „również dobremi" w wielu przypadkach zwracają się z wynikiem szkodliwym na tych nieuczciwych ludzi, którzy frymarczą ogólną łatwowiernością i zmieniają ich spekulacye w rujnujące bankructwo. Bitters są czystem, zdrowem i doskonałem lekarstwem, przydatnem do zupełnego zapobieżenia i wyleczenia febry i agrażki, czy to żółciowej lub odmiennej, zatwardzenia, trudności trawienia, choleryczności, słabości, osłabienia nerwów i dolegliwości nerek. Wszystkie jego ingredyencye, przeciwnie do tych zawartych w sfałszowanych lekarstwach, są najwyborniejszemi a podczas gdy owe z powodu ogólnych przymiotów, szkodliwy wpływ wywierają na mózg i system nerwowy, te uspokajają i orzeźwiają to organy. Nie przyjmujcie tych szkodliwych sfałszowanych lekarstw.

✝

Nekrologia.

— W Bydgoszczy umarł w dniu 11 maja Stanisław Sobecki.

— W Koenigstein (u wód) umarł w dniu 3go maja ks. Delegat Wyczyński, proboszcz w Kamieniu w Prusach Zachodnich.

— W Trzemesznie umarł dnia 8 maja gospodarz Józef Michałowski, liczący lat 75.

— W Obornikach umarł w dniu 16go maja Józef Kiliński, weteran z r. 1831.

— Dnia 14 maja umarł w Jaksicach Władysław Sucharski.

— Dnia 15go maja umarł Władysław Ścibor Chełmski, właściciel dóbr Łukom pod Pyzdrami.

— W Toruniu umarł dnia 16go maja Władysław Ostrowski, major b. wojsk polskich z r. 1863.

— W Bogu zasnął dnia 14go maja biskup nominat officyał i kanonik gnieźnieński, ks. dr. Jan Korytkowski.

FLORIDA

Każdy kto się chce coś dowiedzieć lub kupić sobie kawałek gruntu na

OGRÓD

WARZYWNY

lub

Sad Pomarańczowy

w najpiękniejszej i najzdrowszej stronie Zjednoczonych Stanów Półn. Ameryki, niech pisze do

W. Groblewski,

L B. 72 Nanticoke, Pa.

(21—25)

GRUNTA

w

Polskiej kolonii

"KRAKÓW"

w Redwood County w Pół.

MINNESOCIE.

Wielki urodzaj.

Dobra woda.

Małe zadatki.

Łatwe wypłaty.

Tanie ekskursye.

Mapy, cyrkularze i opisy przesyła bezpłatnie za odebraniem adresu

FREDERIKSEN & Co. LUB:

FELIX PIETROWICZ

181 WASHINGTON STR. CHICAGO

OBRAZY

POLSKO-NARODOWE,

któremi każdy Polak w Ameryce powinien swój pierwszy pokój przyozdobić, do nabycia w księgarni Polskiej W. Dyniewicza.

I.

MATKI BOZKIEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ, z herbami Polski Litwy, i Rusi, w sześciu kolorach, rozmiaru 19×24 cali po....c. 75

II.

JANA III SOBIESKIEGO, pogromcy Turków pod Wiedniem, w pięciu kolorach, rozmiaru 24×30 cali po..... c. 75

III.

TADEUSZA KOŚCIUSZKI, bohatera Polski i Ameryki w siedmiu kolorach rozmiaru 18×24 cali po..... c. 75

IV.

PAMIĄTKA PRZYJĘCIA PIERWSZEJ KOMUNII ŚW. z podpisami (osobno) po polsku, angielsku i niemiecku w dziewięciu kolorach rozmiaru 10½ × 15 po..... c. 15

KATALOG

KSIĄŻEK

drukowanych w drukarni "Gazety Polskiej"

W. DYNIEWICZA,

— w —

Chicago - - Illinois.

Książki historyczne, powieściowe, bajeczne i z piosneczkami.

ŻÓŁTY GENERAŁ, z opowiadań wieczornych spisane przez Władysława Łozińskiego 40

GAŁĄZKA CIERNIOWA, powieść przez Paulinę z L. Wilkońską 40

PIĘĆ P. MINUS JEDNO R. (5 p. — 1 r.) wielka ramota ze wspomnień ojczystych, spisana przez Jul. Horaina.....40

ŻYWOT GENOWEFY, powieść moralna bardzo wzruszająca ze starożytnych czasów 30

— ta sama w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem....60

BOLESŁAW czyli Dalszy Ciąg Genowefy; tłómaczenie przez ks. Osmańskiego.....30

— ta sama w mocnej oprawie 60

PIĘKNA HISTORYA O CIERPLIWEJ HELENIE, córce króla Antoniusza cesarza tureckiego z Konstantynopolu (Carogrodu), która będąc u dworu, później przez 22 lata pielgrzymując, wielkie utrapienia i nędzę cierpliwie i mężnie znosiła....15

LUDZIE LEŚNI i wieszcze Dzieci przez Fr. Waligorskiego....5

WYPRAWA NA SYBIR i ostatnie chwile szpiega przez Alex. Bednawskiego 5

ŚLUB KRÓLEWSKI — Warszawa 6 Kwietnia i Bolesław Śmiały król Polski, przez Alexandra Bednawskiego 8

WYPRAWA PO ŻONĘ, według opowiadania Starego organisty Franciszka Gącarzewicza, spisał Gawrzyjelski.....10

ARYE POLSKIE, zebrane dla Polonii w Ameryce przez Wł. Dyniewicza 25

POWINSZOWANIA dla rodziców i innych drogich osób.....20

PROROCTWO MICHALDY, królowej ze Saby, 13 Sybilii, Księdza Marka Wernyhory i innych. Od roku 578 przed Narodzeniem Chrystusa aż do późnych wieków 15

SENNIK czyli Wróżenie ze snów, na przeszło 1500 przypadków służące, z różnych starodawnych ksiąg zebrany i porządkiem abecadłowym dla rozrywki i zabawy ciekawych ludzi ogłoszone przez Przyjaciela Niewinnych Zabobonów.....15

PRAWDZIWY PERSKO-EGIPSKI SENNIK. — najpewniejszy sposób wygrania na loteryi według kombinacyj słynnych magików i profesorów matematyki Orlice itp. — tudzież wyjawienie tajemnic i sposób, jakich używano w starożytności do przepowiadania i wróżenia przyszłości. — Z przeszło 200 obrazkami. Dosłowny przedruk z Sennika drukowanego w drukarni Uniwersytetu Jagiellonskiego w Krakowie 30

LISTEK WŚRÓD BURZY, epizod z wojny francuzko-pruskiej, przez Ouidę 10

MYNHAUSEN NOWY, ten z długim nosem czyli dziwaczne podróże i figle.....10

NOWY SOWIZRZAŁ i Awantury jego. Z ziemi pomorskiej rodem. — Z ośmiu obrazkami. 40

— Ta sama w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem....60

HRABIA PAROBKIEM U KMIECIA, powieść wyciągnięta z Ramot, Ramotków Wilkońskiego 10

JAN ORLIK, znalezione dziecko w gniaździe orlem pod Krakowem, powiastka 10

BUTY DZIADUNIA. Opowiadanie Jana Zacharyasiewicza 10

HISTORYA o wielkim wojowniku polskim Gabryelu Hołubku. Opowiadanie z dziejów polskich przez Józefa Grejnerta 10

KALAMBURY czyli Dowcip Prawda, dla rozrywki i pouczenia..... 10

ZEMSTA czyli wymierzenie Sprawiedliwości przez Polkę kochającą całem sercem Ojczyznę i jej bohaterów. Powieść przez Idę Teibels 10

DWIE POWIEŚCI, 1. Dzień 26 Lutego, 1846 r. w Poznaniu i powiastka Pauliny z L. Wilkońskiej.....10

O JANIE TWARDOWSKIM, wielkim czarowniku i jego sprawkach wraz z powieściami o czarach: Czarownica, o spaleniu 14 mniemanych czarownic w Doruchowie, Madejowe łoże, Chłop i djabeł, Osieczna...30

OPOWIADANIE podróżnego o strasznie dziwnem łożu....10

BITWA pod Kobylanką dnia 6 maja 1864 5

CZTERY POWIEŚCI. 1. z Niedalekiej przeszłości, Nowela przez M. D. Chamskiego. 2. Noc na pobojowisku z wojny tureckomoskiewskiej 1877 i 1878: 3. Moc Duszy, opowiadanie Edmunda de Amicis, przetłumaczył z włoskiego Piotr Zubrzycki. 4. Zbieg 25

SKARB WATAŻKI, powieść z końca XVIII wieku przez Władysława Łozinskiego, w mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem 75

KRWAWA NOC. Powieść z niedalekiej przeszłości przez Zygmunta Lucyana Sulimę....15

LIST AGATONA GILLER AoOrganizacyi Polaków w Ameryce 10

JASKINIA BEATUSA. Powieść dla wszystkich szlachetnie myślących. W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 75

JÓZEF KONIUSZEWSKI, wspomnienie z czasów prześladowania Unitów na Podlasiu, napisał Nadburzanin 25

KWIAT PRERYI między Indyjczykami, powieść z zachodnio-północnej Ameryki, Ch. A. Murray, przełożona na polskie przez Józefa Betkowskiego, w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 1.25

ZOFIA KOSSAKOWSKA. Powieść historyczna przez autora „Kościuszko w Ameryce." W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 60

OBRAZKI I OPOWIADANIA OBOZOWE. 1) Zgon Ukraińca, obrazek z wojny 1863 roku. 2) Ostatni Powstaniec. Opowiadanie. 3) Modlitwa. — Przez Alfreda Barwińskiego 30

Z PRZYPADKÓW POLSKIEGO WĘDROWCA. Swe własne przypadki i przygody na lądzie i morzu opisał Władysław Hoppe. Zawiera 1) Spotkanie się w Meksyku. 2) Borby w puszczy autralskiej. 3) Wyprawa do Cajamarca. 4) Zasadzka na dzikie bydło. 5) Pod górą „El Bernal." 6) Tydzień pod równikiem. 7) Poznanie się w Texas. 8) Z Valparaiso do Santiago i syrena w gaiku palmowym 9) Rokosz na morzu 15

GRATULANT, oraz Pieśni weselne dla młodzieńców i drużbów, zawierający: Zaproszny na wesele —Oracye weselne—Mowy przed wyjazdem do kościoła i przed ślubem—Powinszowanie drużby przy wyjeździe do kościoła w czasie tańca i przy uczcie — Życzenia w dniu weselnym — Piosneczki weselne 35

WYPRAWA PO ZŁOTE RUNO, Wielisława 15

KONSTYTUCYA 3 Maja ...10

PRZEWODNIK do pisania listów miłośnych oraz tyczących się ożenienia i zamążpójścia ...35

POJEDYNEK kapitana Bogusławskiego i uczta u Iwana Groźnego.....15

ALPEJSKI KWIATEK. Nowelka ze wspomnień lekarza turzyny, przez Michała Wołowskiego 10

KRAKOWIAKI, 657 śpiewek ze źródeł etnograficznych i własnych notat zebrał Zygmunt Gloger 35

JAK SIĘ ZEMŚCIŁ borowy Zielonka nad Wojtkiem Bruchyłą. Powieść ludowa poznań

WIELKA EXKURSYA

na Dobro Domu

przytułku i kaleków do Manitowoc odbędzie się w dniu 16 Czerwca o godzinie 1 po południu i powróci z Manitowoc o 12 g. w nocy w niedzielę 17, tak co będzie w Chicago o godzinie 7mej rano. —

Tykiet kosztuje tam i nazad $3.80; można je dostać:

Piotra Kiolbassy 123 W. Div.
Viktora Bardorskiego
Franciszka Kaczmarek

w wszystkich Redakcyach Polskich Gazet w Chicago.

(22—23)

Żałobne nabożeństwo z kazaniem i procesyą odprawi się

Na polskim Cmentarzu

w poniedziałek d. 11 Czerwca '88

(Excursion train)

pociąg kolei żelaznej wyruszy z dworca Chicago and North Western R. R., róg ulicy Wells i Kinzie o godzinie 8mej zrana, i zatrzyma się na 3 minuty na Division ulicy i na 3 minuty na Clybourn Place. Powrót z Cmentarza o godzinie 5 wieczorem.

Cena biletu tam i napowrót - - - 35c.

(22—23)

GOLDZIER & RODGERS,

ATTORNEYS AND COUNSELLORS AT LAW,
Rooms 48 & 50, METROPOLITAN BLOCK,
N. W. Cor. Randolph & LaSalle Str.,
CHICAGO.

TAKE ELEVATOR.

THE CHICAGO AND NORTH-WESTERN RAILWAY.

Przerzyna środki ludności Stanów

ILLINOIS, IOWA, WISCONSIN, MICHIGAN, MINNESOTA, DAKOTA, NEBRASKA i WYOMING.

Służba pociągowa jest starannie uregulowaną, tak iż zadowalnia komunikacyę miejscową i przedstawia najbardziej zajmujące drogi podróży pomiędzy ważnemi

ŚRODKAMI HANDLOWEMI.

Urządzenie dziennych, bawialnych, sypialnych i pałacowych wagonów nie może być przewyższonem.

Tór jest doskonałym, rejlsy stalowe, kamienie zastępują balast.

North-Western jest ulubioną drogą podróżników handlowych, turystów i szukających nowe domy w złotym północnym zachodzie.

Szczegółów udzieli rad

Thos. Mostey, Agent,
M. Whitman, Gen. Man. *H. C. Wicker,* Traffic Man.
E. P. Wilson. Gen. Pas. Agent.

POSZUKIWANIA.

Poszukuje brata mego Mateusza Flakus, który podobno od sześciu lat przebywa w Chicago. Pochodzi z Łąki Dolnej, powiatu Pilzno. Ktoby znał miejsce jego pobytu, niech mi raczy donieść pod adresem:

Michał Flakus,
Atkinson Scott co., Nebraska.
(22—24)

B. Walczak poszukuje swego przyjaciela Marcina Sworek, który przyjechał do Ameryki przeszło pięć lat temu. Pochodzi ze Słowna, w powiecie gnieźnieńskim, W. Ks. Poz., a miał tu w Ameryce przebywać w Salamanca, N. Y. Żona jego z jednem dzieckiem przybyła do Ameryki.

Ktoby z Rodaków znał miejsce jego pobytu, lub też ma wiadomość czy żyje lub umarł, niech raczy donieść pod adresem:

B. Walczak,
lb 42, St. Helens, Roscommon Co., Mich.
(20—23)

Poszukuję Teodora Bujewskiego, który się w zeszłym roku ulotnił z Radomia aby się zgłosił w własnem interesie do

A. Malinowskiego,
Groceries & Dry Goods, Radom, Ill.
(Aug. 7.)

Poszukuję księdza Cieciaka, pochodzącego z Polski pod zaborem rosyjskim — z gubernii Łomżynskiej, powiatu Kolno, wsi Piatkowizna. Przebywa od dwóch lat w Ameryce. Jeżeliby kto z Rodaków wiedział o miejscu jego pobytu, lub on sam jeżeli jego łaska, niech mi raczy donieść pod adresem:

J. Dombowski,
Plymouth, Luzerne Co., Pa. lb. 499.
(?)

Poszukuję mej żony Katarzyny Walczak, która miesiąc temu przybyła do Castle Garden (w dniu 14 maja). Zaginęła gdzieś. Liczy lat 23 jest blondynką, ma blond włosy, jest wrostu średniego, drobna na twarzy, pochodzi ze wsi Kobyle, powiatu Jasielskiego, w Galicyi. Ktoby mi doniósł o miejscu jej pobytu dostanie $5.00 nagrody.

J. Walczak,
Anthony, Rhode Island. (23—24).

Katarzyna Zwolińska, która niedawno temu przybyła do Ameryki z Polski pod zaborem rosyjskim, z gubernii Płockiej, powiatu Rypinskiego, poszukuje męża swego Leona Zwolinskiego, który przeszło dwa miesiące temu wyjechał z Allentown, Pa., do Pittsburga za pracą. Ktoby z Rodaków o nim wiedział lub on sam niech doniesie pod adresem:

Katarzyna Zwolińska. lub też *F. Bell,* 138 Liberty str., Allentown, Pa.

Poszukuję Józefa Marczyńskiego, Jana Marczyńskiego i Filipa Kluczyńskiego.

W. Superczyński,
1619 Penn. str., Pittsburg, Pa.

Młodzieniec w 25 roku życia zajmujący się Ranchą i hodowaniem bydła w Wyoming, okolicy żyznej i zdrowej, życzy sobie wejść w korespondencyę z polską dziewicą w wieku od 17 do 22 z dobrą edukcyą i moralnem życiem.

Adres:

A. Sokolnicki,
Horse Shoe, P. O. Moran, Wyo. Ter.

Wszechwładna w wszystkich krajach i w wszystkich wiekach.

Istnieje tu w Stanach Zjednoczonych koterya niewiast, które żądają równouprawnienia we wszystkiem z mężczyznami. Niewiasty te hańbią swe siostry, które się nie upominają o równouprawnienie. Czemu to, zapyta się niejeden? Dla tego, że niewiasty obecnie stoją i zawsze stały powyżej nas; niewiasta była zawsze „panią“ mężczyzny; wpływ jej jest przeważnym tak w sprawach prywatnych, jak i politycznych. Począwszy od dni Adamowych aż do naszych czasów mężczyzna składał hołd niewieście, dał się prowadzić za nos przez różowe jej paluszki, był posłuszny jej rozkazom, upadał przed nią na jej skinienie i szedł śmiało na śmierć, gdy tego żądała. Nie zawsze wpływ ten więcej jak królewski był użyty na cele najlepsze — nieraz towarzyszyły mu zgroza i hańba — lecz wpływ ten istniał zawsze, istnieje jeszcze dzisiaj.

Historya dostarcza nam tysiące dowodów. Czy zachodzą zmiany w kółkach familijnych, sensacye w mieście, czy zostaje wzniecanym duch narodowy lub daje się słyszeć szczęk broni całych armii, Jejmość niewiasta jest w jeden lub w drugi sposób przyczyną tego. Od biblijnej legendy o Ewie, z fatalną jej tranzakcyą z owocem zakazanym, do wojny trojańskiej, w której Helena z prostym nosem odgrywała główną rolę; od królowej Semiramis aż do Lukrecyi, od Sappho do Phedry, od Judyty do Maryi Magdaleny; od Messaliny, do Fredegondy, od Małgorzaty z Burgundyi do Lukrecyi Borgia, od Diany z Poitiers do Maryi Stuart, od pani Maintenon aż do Katarzyny rosyjskiej; od północy do południa, od senatu do haremu, od klasztoru do pałacu, od zaciszy boudoaru do krwawej wrzawy na polu walki, w mieście i w pustyni dziś lub w dawnych wiekach, w cywilizacyi lub w barbarzyństwie — we wszystkiem, każdego czasu i wszędzie, Jejmość niewiasta wywiera swój wpływ.

Historya w ogóle jest niczem innem jak sprawozdaniem o przeważającym wpływie niewiasty. Miesza się do polityki i mamy Azpazyę, której Pericles jest posłusznym. Równowaga świata jest naruszoną, a dźwignią ją naruszającą jest Marcus Antonius i Kleopatra. Kraj jest w niebezpieczeństwie a Joanna d'Arc, dziewica orleańska i Agnes Sorel okazują się i wydzierają nieprzyjacielowi zwycięztwo. Nadchodzi nowa era i reforma sztuk pięknych a Małgorzata z Nawarry jest tego przyczyną. Do odżycia literatury przyczyniają się Elżbieta i Anna, królowe angielskie i pani Pompadour.

Historya Stanów Zjednoczonych nie jest starą jeszcze, a już odgrywały w niej rolę niewiasty. Nazwisko matki Washingtona lub nazwy bohaterek z Lexingtonu będą za kilka wieków lepiej znane, jak obecnie. Była to niewiasta, która wybrała kolor materyi i ustanowiła godło Stanów Zjednoczonych — pestry i gwiazdy; niewiasta dodawała otuchy walczącym żołnierzom przez najpiękniejszy hymn wojenny, jaki kiedykolwiek napisano i dla niewiast walczyli i śpiewali i śpiewając umierali, ci sami żołnierze.

W najstarszej z wszystkich historyi — w biblii, niewiasty występują w różnych charakterach. Sara, Hagar, Delila, Estera, Ruth, Deborah i inne przedstawiają wszelkie namiętności, które poruszają światem.

Tysiące przypadków możnaby przytoczyć z historyi. Tron Jejmości, niewiasty, istniał zawsze, a te, które go zajmowały są tak licznemi jak gwiazdy. Czasem zajmowały go prawdziwe prawie anioły niewinności i powabu, właścicielki uroku i czułości tak, że poddani ich, ubodzy mężczyzni pisywali o nich elegie, składali im hołd i poświęcali się dla nich z zupełnem wyrzeczeniem się samych siebie; innemi razy były to kreatury dotknięte febrą zbrodni i dzikiej zawiści, pobudzającej poddanych, ubogich mężczyzn do karogodnych żądz i takiej rozwiązłości i poniżenia, iż wyobraźnia nawet się wzdryga. Czasem Jejmość posiadała duszę jak najczyściejszą, innemi razy były zmysły jej pogrążone w brutalstwie, podczas gdy u nóg jej gromadzili się mężczyzni wykształceni, uniesieni, posiadający uczucie delikatne lub też charakter błachy, lub też upojeni przez światowość, zmysłowość lub szatana. Lecz niech ona będzie dziewicą bez skazy; prawdziwą niewiastą, którą warto chwalić ogólnie; zbrodniarką, nad którą można się litować; potworem, któremu trzeba złorzeczyć, lub pięknością, której uśmiech mógłby mężczyznę do samobójstwa lub wyjechania na drugi koniec świata doprowadzić, to pozostanie ona zawsze Jejmością, niewiastą.

Burze i ulewy.

Wielką jest strata i wielką jest liczba nieszczęśliwych wypadków spowodowanych przez burze i ulewy w przeszłym tygodniu. W Hammond miejscowości w pobliżu Cerro Gorde w Piatt powiecie Illinois, został zabity 15letni Eddie Stone; w Hiawatha, Kansas, uderzył piorun i zabił zamożnego farmera Williama Meittler ze Seymour, Ind., który tam krewnych odwiedzał. — W Sycamore, Wyandotte powiecie, O., uderzył piorun w Mount Zion kościół, właśnie gdy się nabożeństwo odprawiało, wyrzucił kaznodzieję z ambony i uszkodził niektórych z obecnych znacznie, chociaż nie koniecznie śmiertelnie. Sześć czy siedm koni znajdujących się przed kościołem pozbawił życia. — W Panama, w Shelby powiecie, zabrała woda mały most, właśnie gdy niejaka pani Hammersbach i jej córka — dawniej w Chicago przebywające — przezeń przejeżdżały. Utraciły życie. — Sztraszliwie szalała burza w Kansas. Miejscami leżał grad na ziemi w wysokości trzech stóp. W Cloud i Clay powiecie była ziemia na obszarze obejmującym 10 mil kwadratowych pokryta skorupą lodową na dwa cale grubą. Grad był tak wielkim, że bydło i konie odebrały rany, z których się krew sączyła. W pobliżu Stockton, w Brooks powiecie, wystąpiła rzeka Salomo z koryta, a woda zabierała wszystko, co się w jej drodze znajdowało, pomiędzy innemi dwa domy w których się troje małych dzieci znajdowało. Utraciły życie. — Czternaście mil od Beatrice, Nebr., usiłowała niewiasta, której dom stał nad małym strumieniem, którego woda wezbrała, ocalić siebie i dzieci. Aby się dostać na miejsce wyżej położone musiała przejść przez małą parowę, przez którą płynęła woda z takim pędem, że niewiasta nie mogła utrzymać na ręku dzieci, dziewczynkę i chłopca. Wpadły do wody i utonęły. Niewiasta i 11 letnia córka, trzymająca niemowlę, zdołały się ocalić. — Straszliwem musiało być gradobicie w Des Moines, Ia., w South Desmoines, Zvastopolo i Bloomfield. Tam został grad zwiany koło płotów tak, iż te zaledwie można było widzieć i prawie wszędzie leżał na ziemi w wysokości dwóch do czterech stóp. Rozumie się, że wszystko co się znajdowało na dworze — warzywa, kwiaty, drzewa owocowe itd. — zostało zniszczonem. — Grad nawiedził także północną część Lancaster powiatu, Pa. Grad potłukł dachy, złamywał gałęzie z drzew i zniszczył zasiewy. Miasteczka Lilitz i Warwick wyglądały tak, jak gdyby tam stoczono wielką bitwę, wszystkie szyby w oknach były podziurawione.

Mniej cokolwiek szkody narobiły burze w stanie Illinois, lecz i tu była strata dość znaczną. I tak zostało żyto zniszczone w okolicy Sterling; farmerzy orzą powtórnie i będą sadzili kukurudzę; w pobliżu Tuscola padał deszcz przez 60 godzin i tysiące akrów roli, na których już wschodziła kukurudza stojały przez dłuższy czas pod wodą. W Thomasboro w pobliżu Champaign uderzył piorun w stodołę farmera Karle, która spłonęła, w Mahomet zaś zabił piorun dwa konie. W Tuscola zostało siedm koni zabitych W pobliżu Elgin obalił wiatr wielkie stodoły Wallace McDonalda i Tomasza Bishop. W samym Elgin powybijał grad przeszło 1000 szyb w fabryce zegarków i 850 w trzech kościołach.

Nieszczęścia.

Parowiec Jeverness należący do braci McDonald w LaCrosse, Wis., ciągnął w czwartek tratwę z Quincy, Ill., do Marion Landing, gdy niespodzianie część jednego kotła parowego się załamała i para z niezmierną siłą ubiegała. Palacza i jego pomocnika wrzuciła para do rzeki, a ośm innych robotników skoczyło do rzeki. Utopili się John Green, Charles Conroy, William Tierney, Joseph Halgin i George Crail. Resztę ocalili ludzie z parowca Mountain Belle, który się na drugiej stronie rzeki w czasie wypadku znajdował.

— W czwartek na wieczór wykoleił się w pobliżu stacyi Rillito N. M., pociąg towarowy S. Pacific kolei skutkiem złamania się rejlsy. Strata $100,000.

— W piątek przejechał w pobliżu Binghampton, N. Y., pociąg Southern Central kolei drezynę (handcar) na której się robotnicy słowaccy znajdowali. Dwóch z nich zostało zabitych a jeden śmiertelnie poraniony.

— Z powodu przerwania komunikacyi telegraficznej z okolicami olejowemi w Pennsylvanii, nadeszły dopiero w tych dniach wiadomości o szkodach, jakie wyrządziła burza, która po nad tą okolicą szalała w dniu 28 maja. Zostało w ogóle zniszczonych 3800 przyrządów do wiercenia studni, w pobliżu Bradford 800 do 1000. W Bradford zostało pięć domów zniszczonych. W pobliżu Lucinda został pociąg pasażerski Petersburg i Western kolei przez wicher wrzucony w głębokie rów. Szczęśliwym przypadkiem został tylko jeden z pasażerów niebezpiecznie pokaleczony. W Clintondale zabrał wicher wieżę i osadził takową, tak jak ją zabrał, w otwartym polu o ćwierć mili od kościoła odległym. W pobliżu Kossuth znaleziono zabitego okiełznanego i osiodłowanego konia — niewiadomo, co się z jedźcą stało. Konia zabił dąb, który się obalił. W Kitaning został zwiany dach więzienia. W Pleasantville uniósł wicher konia, powóz i tych, którzy w nim się znajdowali; nie stało się nikomu nic złego, choć podróżowali w powietrzu jakie sto kroków. Przeszło 100 budynków zostało obalonych i niezmierna szkoda była wyrządzona po lasach.

— Powiat Washington w Stanie Arkansas został w przeszłą niedzielę nawiedzony straszliwą burzą, W jednej miejscowości zostało zniszczonych 12 domów i siedm czy ośm ludzi niebezpiecznie pokaleczonych, podczas gdy w całym powiecie siedm osób zostało zabitych.

— Z Anoka, Minn., donoszą w dniu 3go czerwca o następującym nieszczęsnym wypadku: Na St. Paul, Minneapolis i Manitoba kolei wydarzyło się dziś wielkie nieszczęście. Robotnicy usuwają stare rejlse i kładą nowe na ich miejscu. Z powodu tego zostaje wyciągana połowa gwoździ. Tak uczyniono w sobotę na wieczór i pozostawiono tylko kilka z nich. Przypadkowo nie były gwoździe trzymające rejls mocno wbite tak iż pociąg południowy obalił go, skutkiem czego pociąg się wykoleił. John Griffin ze St. Paul utracił życie: James Veitullo i C. C. Forait zostali śmiertelnie a czterech innych niebezpiecznie pokaleczonych.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Paryż, 4 czerwca. Boulanger podał na dzisiejszej sesyi pod obrady wniosek, aby konstytucya rzeczypospolitej francuzkiej została zmienioną. Większość członków nie popierała jego wniosku.

Medyolan, 4 czerwca. Cesarz Brazylii został dziś przewieziony do Aix-les-Bains.

Bukareszt, 4 czerwca. Tutaj powiadają że car wkrótce da się ukoronować w Samarkandzie jako cesarz środkowej Azyi, aby przez to zrównoważyć wpływ angielskiej królowej Wiktoryi, która, jak wiadomo, nosi tytuł „cesarzowej Indyj Wschodnich.“

San Francisco, 4 czerwca. Z parowca „Oceanic“ donoszą, że w dniu 8 maja spaliło się w Japonii, w mieście Thurangaca 230 domów. W dniu 9 maja spaliło się w Kameda 710 domów i jedna świątynia.

St. Louis, 4 czerwca. Prawie wszyscy delegaci partyi demokratycznej przybyli na konwencyę narodową. O ile wiadomo, to Grover Cleveland, teraźniejszy prezydent Stanów Zjednoczonych dostanie nominacyę na prezydenta, a Thurman z Ohio na wiceprezydenta Stanów Zjednoczonych.

Rozmaitości.

* W niektórych z większych miast Dakoty nie są obywatele zadowoleni z prawa prohibycyjnego, tak nazwanego „local option law“. Jak wszędzie tak i tutaj zastąpiły apteki miejsce saloon'ów, i panuje tam obecnie większa niewstrzemięźliwość, jak poprzednio. W Grant i Cass powiecie kursują już petycye, aby jeszcze raz lud rozstrzygnął przy skrzyni wyborczej, czy „local option“ ma pozostać, lub też nie.

* O szczególnem zdarzeniu donoszą z California. W pobliżu Centreville, w Alameda powiecie, napotkał młody farmer Józef Silva przy sianożęciu wielkiego węża grzechotnika, którego ogłuszył sierpem. Myśląc że go zabił, podniósł go, chcąc zabrać grzechotki, lecz grzechotnik ożył i ukąsił go w palec. Bez namysłu uciął Silva palec sierpem, poszedł do domu i pił tyle „whiskey“, ile tylko mógł. Gdy po wyspaniu się, szum mu wyszedł z głowy, czuł się zupełnie zdrowym. W kilka dni potem poszedł odszukać odcięty palec, który też znalazł. Z jadu w nim zawartego dostało się cokolwiek do zadraśnięcia, które miał na ręku. W kilka dni potem umarł w wielkich boleściach i z wszelkiemi oznakami skażenia krwi.

* Piętnaście calowa armata dynamitowa została w tych dniach ukończoną w Philadelphii. Jest przeznaczoną dla rządu włoskiego. Nim zostanie odesłaną mają się odbyć z nią próby w Fort Lafayette pod Nowym Yorkiem. Armata ta będzie wyrzucała nabój, zawierający nie mniej jak 600 funtów dynamitu. Prawdopodobnie będzie rzucała naboje w odległości mili aż do mili i pół. Jeżeli próby się udadzą, to zostanie nie tak dawno ukończony amerykański statek wojenny zaopatrzony w trzy takie armaty. Przy swej szybkości byłby wtenczas statek ten niebezpiecznym przeciwnikiem dla każdego nieprzyjacielskiego pancernika.

* Wkrótce poślubi prawnuk Daniela Webstera prawnuczkę po Benjaminie Franklinie i to w Washingtonie. Oblubieniec nazywa się Webster Appleton Edgar i jest synem pani Jerome Napoleon Bonaparte, która jest wnuczką Webstera. Oblubienica jest wnuczką po zmarłym generale Emery.

* W Montgomery, Alabama, wykaszlał w tych dniach ogrodnik James Caldwell śpilkę, którą połknął będąc siedmioletnim tylko chłopcem. Przebywał wtenczas w Szkocyi. Od długich lat był chorowitym a lekarze mniemali, że cierpi na suchoty płuc i odnośne mu przepisywali lekarstwa.

Toledo, O., 29 Maja 1888.

Proszę ogłosić w Gazecie Polskiej — Składkę zebraną na powodzian dotkniętych Polaków w Europie pod trzema zaborami — od Towarzystwa św. Wicentego a Paulo $25.00, Tow. św. Józefa $15.00 i $112.00 od parafianów św. Jadwigi w Toledo, O. Wprawdzie mała parafijka, jednakże uczyniła wiele. Te ofiary zostały przesłane natychmiast na ręce JWB. Likowskiego w Poznaniu. — Bóg zapłać takim parafianom i dobrym ofiarodawcom. —

Ks. Wieczorek S. J.

Chicago, dnia 3 Czerwca 1888.

Towarzystwo Śgo Franciszka Ksawerego, przy kościele N. P. Maryi Nieustającej pomocy, na Bridgeporcie przy 32 i Laurell ulicy, będzie obchodzić uroczystość poświęcenia chorągwi, dnia 24 Czerwca rb. o godzinie 3 po południu. Więc uprasza się wszystkie Tow. Kościelne Rzym. Kat. któreby miały zamiar brać udział w tej uroczystości, aby raczyły wysłać swych marszałków do szkoły parafialnej na Bridgeporcie dnia 10 Czerwca rb. o godzinie 4 po południu, by się porozumieć celem obchodu tej uroczystości. Zaprasza

KOMITET.

Pod nazwą „Polish-American Moulding, and Picture Frame Mfg. Co.“, założona zostanie akcyjna fabryka ram, oraz innych wyrobów w zakres tej czynności wchodzących; przeciąg czasu trwania tej spółki, oznacza się na przeciąg lat piętnastu.

Dla założenia fabryki wydanych zostanie czterysta akcyi, każda po dolarów pięćdziesiąt; to jest fabryka zakłada się z kapitałem dwudziestu tysięcy dolarów.

Nabywający akcye przy zapisaniu się, winien złożyć jako pewność na każdą sztukę akcyi po dolarów pięć, po rozebraniu zaś wszystkich akcyi nabywcy zawiadomieni zostaną, i na oznaczony dzień, dopłacą do każdej akcyi po dolarów dziesięć. Resztę wpłat uskuteczniać będą stósownie do zadecydowania ogółu. Skoro będą akcye rozsprzedane, akcyonaryusze postarają się o zatwierdzenie urzędowne spółki akcyjnej, i fabryka czynną być rozpocznie.

Po rozprzedaniu akcyi zaproszony zostanie ogół akcyonaryuszów, i wybiorą sobie zarząd, i wszelkie prawa uchwalą.

Akcyi można nabyć u następujących panów:

Piotr Kiołbassa
Casimir W. Dyniewicz
St. Kociemski.
Teofil Knapik
Józ. Gilmajster
P. Okoniewski
John Czaja
John Bednarz
Wal. Zwierzyński
Max. Wojtalewicz
Kl. Beliński.

Dotychczas wysprzedanych jest 280 akcyi.

Na powodzian odebraliśmy z North-Attleborough. Mass. $9.50. Zapłacili na naszych braci:

Józef Dorszewski	$2.00
Kaźmierz Wojciechowski	1.00
Franciszek Gólski	1.00
Hipolit Gustowski	1.00
Franc. Boruciński	50
Nepomucen Sękowski	1.00
Jan Sękowski	1.00
Ludwik Morawski	50
Alfons Haince	50
Klemens Samorzewski	50
Rudolph Heikie	50
Razem	$9.50

Przedtem odebrała redakcya „Gazety Polskiej w Chicago“ $66.00 — z powyższem $75.50 czyli 282 marki.

PODZIĘKOWANIE.

Chicago, dnia 4 Czerwca 1888.

Szanowna Redakcya!

Proszę umieścić w łamach Szanownego pisma następujące podziękowanie.

Niniejszem w imieniu pozostałej Familii w Europie po św. pamięci Józefie Krzemienieckim; którego pogrzeb odbył się w Chicago d. 2 Czerwca 1888 składam serdeczne podziękowanie za szczery i tak liczny współudział przy wyniesieniu zwłok, do kościoła Św. Stanisława Kostki a następnie przy wprowadzeniu na cmentarz, najprzód wszystkim Znajomym i Przyjaciołom Nieboszczyka a następnie Towarzystwom „Kościuszki“, Rycerzom Św. Marcina i Kapeli polskiej „West Chicago Band“, którzy z własnej woli i z własnego popędu oddali Weteranowi ostatnią przysługę.

M. Majewski wraz z wnukiem.

„Gwardya Kościuszko“ z Milwaukee dziękuje jak najserdeczniej wszystkim towarzystwom, które brały udział w wymarszu i pikniku w dniu 3 czerwca. „Bóg wam zapłać.“

KOMITET.

Z druku wyszedł zeszyt VI „Ziarna“, pisma poświęconego śpiewu i muzyce i zawiera: „Do gitary; Marsz za Bug; Pogrom Prusaków pod Miłosławiem 1848; Żal za Ukrainą; Kurdesz; Śpiewka na Majówkę.“

Zebrał i wydał
Antoni Małłek,
nauczyciel śpiewu i muzyki
540 Noble str., Chicago.

Do wydzierżawienia

tanio

od 25 Czerwca, br. dom i obszerne miejsce pod No. 31 Wright ul., pół bloku od North ave. i Elston ave.

Miejsce to składa się z jednopiętrowego domu, stajni i wielkiego drewnika. Lota jest 50×150. Jest to dobre miejsce dla takiego, który posiada kilka koni i wozów lub bryczek. Oprócz tego może trzymać krowy, świnie, drób i obrócić część miejsca na ogród.

Zgłosić się do właściciela

W. Dyniewicz,
532 Noble Str.
(x)

Skład założony w r. 1851

Henry Schoellkopf,

grosernik hurtowny i drobiazgowy,

NO. 232-234 EAST RANDOLPH STR.

pomiędzy Franklin i Market ulicami, sprzedaje następujące towary w dobrym gatunku:

Najlepszą Java, Mokka i Rio kawę,
Prawdziwą Vanilla czekoladę i Cacao,
Cykoryę i kawę z żołędzi i figi,
Najlepsze gatunki zielonej i czarnej herbaty,
Importowaną oliwę zwyczajną i makową,
Duesseldorfską musztardę winną i ocet winny,
Francuzkie sardyny, kapary i oliwy,
Włoskie makarony i łazanki (nudle),
Suszone grzyby,
Suszone borówki i gruszki stołowe,
Suszone śliwki, aprykoty i wiśnie,
Niemieckie powidła i miód,
Prawdziwy sok malinowy i chiński imbior,
Francuzkie grzyby (champignons) i trufle,
Francuzki groch i pasztety z wątrobek gęsich,
Appetit-Sild i kilońskie sproty,
Zamarynowane wędzorze i minogi,
Westfalskie szynki,
Brunświcki salceson,
Sardele i anchovies z ziół,
Rosyjskie sardyny i wałkowate śledzie,
Prawdziwe śledzie mleczki i sztokfisz,
Kawior, łosoś i makrele musztardowe,
Ser ręczny i turyngski ser kminkowy,
Prawdziwy i tutejszy ser szwajcarski,
Limburgski, śmietankowy i ser ze ziół,
Ser beufzatelski i „fromage de Brie“,
Ser z Roquefort i Parmesan,
Hollandzki Leyden i Edamski ser,
Paryzką taśmę do dyrektowania Lotzbeck'a,
Niemieckie kołowrotki i pantofle,
Siemię dla ptaków każdego rodzaju,
Soczewicę niemiecką, jagły i warzywa,
Mąkę kartoflaną, mąkę ryżową i grochową,
Świeże warzywa, siemiona trawy i kwiatów za których dobroć gwarantuje

Henry Schoellkopf.

Do sprzedania

tanio

Lot i dom.

Dom jest murowany, 2 piętrowy ze sztorem w tyle znajdują się stajnia i drewnki pod No

81 Lull Place

pomiędzy Division i Milwaukee Avenue
Zgłosić się do

J. Kraskiewicza,
589 Milwaukee Avenue.
(22—29)

WM. E. MASON — LAWRENCE M. ENNIS.

Mason & Ennis,

ATTORNEYS AT LAW
NOTARY PUBLICS
ADWOKACI,
79 Dearborn Str.,
ROOM 37, 38, 39 & 40
CHICAGO, ILL.

Fr. Niemczewski, J. Małkowski, } polscy klerk.

Oznajmienie.

Polacy zamieszkali w Maple Grove, Angelica i okolicy, w Shawano Co., Wiscönsin, chcący zapisać sobie Gazetę Polską i nabyć książek do nabożeństwa i powieściowych, mogą za to odrobić na farmie Dyniewicza i do tego jeszcze *po kilka dolarów zarobić.*

Loty do sprzedania.

Przy Hyman Ave. (W. 48 str.,) Harrison i Congress ulic. Po nizkich cenach $275, $300 i $450.

Sprzedajemy za małą wpłatę gotówką, reszta w miesięcznych wypłatach po $10 do $20.

Mamy dwie poddywizye, z których loty można wybrać. Poddywizya A. leży w tej części Cicero, która się ma stać częścią miasta Chicago, a poddywizya B. leży tuż po za nową granicą miasta.

Eleganckie loty na domy mieszkalne na Congress i Harrison ulicach i przepyszne loty biznesowe na Hyman Ave. (West 48 str.), Będziemy sadzali drzewka i upiększymy te loty, i śmiało możemy powiedzieć, że ofiarujemy za pieniądze najlepsze loty, jakie w Chicago lub okolicy można znaleźć.

Obie poddywizye leżą w pobliżu Wisconsin Central kolei, główny dworzec na rogu Polk str. i Fifth Ave., dworce są także na Meagher str., Halsted str., Blue Island ave., Ashland ave., Robey str., Ogden ave., i Western ave. Podróż tylko 5 centów. Potrzeba tylko 25 minut od Polk str. dworca, do dworca na West 48 ulicy, pierwsza stacya po przejściu Belt Line kolei. Nie zapominajcie opuścić „kary“ na W. 48 ulicy i idźcie trzy bloki do Harrison ulicy, gdzie znajdziecie poboczne nasze bióro i agenta.

Papiery w porządku; żadnej hipoteki. Abstrakt dany z każdą lotą.

Nasz agent znajduje się na gruncie w każdy dzień, włącznie niedzieli.

Przybądźcie po rysunek.

R. W. Hyman, Jr. & Co.,
No. 184 Dearborn str., pokój 9,
CHICAGO, ILL. (16 Oct.)

JEROZOLIMA

w dniu Ukrzyżowania.

OTWARTA:

W dniach powszednich od 8mej godz. z rana do 10tej na wieczór.

W niedziele od 1szej do 10tej po południu.

Wabash Ave. & Panorama Place.

(Oct 1. 88).

Farma do sprzedania

W polskiej osadzie w Stanie Wisconsin (Shawano Co.) jest do sprzedania farma obszaru 120 akrów, — z których 70 akrów jest uprawionych a resztę stanowi twardy bór i ogród owocowy.

Dom mieszkalny dwupiętrowy wszelkie potrzebne zabudowania gospodarcze są w najlepszym stanie.

Razem z tym jest do sprzedania inwentarz i wszelkie narzędzia rolnicze — włącznie maszyny do młócenia. — Cena kupna jest $4.500 z której $2.000 są żądane gotówką przy kupnie — a reszta na kilkoletnie spłaty.

Powodem sprzedaży tej farmy jest podeszły wiek właściciela a po bliższe szczegóły należy się zgłosić do

J. Kwaśniewski
P. O. Laney,
Shawano Co., Wis.

(Chcący mieć piśmienne objaśnienia winien dołączyć 2c. markę pocztow-.)
(x)

Potrzebujemy dobrych tak nazwanych „long wall“ górników w Wenona, Marshall County, Illinois dla dobrej pracyla owej Żądamy tylko ludzi żonatych z ich familiami. Stała praca przez całe lato. Wypłacamy gotówką — nie ma żadnych zatargów.

Wenona leży 100 mil od Chicago przy Chicago Alton i Ill. Central kolei, — 20 mil na południe od LaSalle i 45 mil na północ od Bloomington, Ill. Nowe domy są gotowe dla ludzi żonatych. Przybądźcie natychmiast.

Wenona Coal Co.,
Marshall Co., Ill.

WĘGLE! MINONK i WILMINGTON

Lump $3.00 Minonk Nut $2 00

Miner T. Ames, 123 LaSalle str., róg 26 i Western Ave.

Nadpłacić trzeba za przywózkę, jeżeli węgle mają być zawiezione przeszło 3 mile od "Court House" lub po za 26 ulicę i Western Ave.

50 c. trzeba zapłacić przy zamówieniu, resztę C. O. D.

Twarde węgle po najtańszych cenach.

Wyborne ulokowanie kapitałów.

Większa część w średnich latach stojących ludzi przypomina sobie czas, kiedy myślano że rola w Illinois lub Wisconsin była drogą po $2.50 za akier. Obecnie kosztuje akier $25.00 do $50.00. Dokładne badanie aktów okazało że w Minnesocie znajdują się tu i owdzie kawały jak najlepszej ziemi, które należą do pierwszych gruntów danych kompantom kolejowym (grant) a leżących w pobliżu kolei niedawno temu budowanych i targów. Zostaną sprzedane tanio a w pięciu lub dziesięciu latach będą warte kilka razy tyle co teraz. Jest to wyborne ulokowanie kapitału Po bliższe szczegóły udajcie się do

J. BOOKWALTER,
Land Comr. St P., M. & M. Ry., St. Paul, Minn.

Listy polskie na poczcie.

900	Adamczyk J.	1032	Ptaszek M.
913	Boszke H.	1033	Masz M.
914	Białobrzeski S.	1042	Michathowna W.
915	Bieszczar P.	1049	Nowak W.
918	Bogdanowicz M.	1053	Oswald A.
926	Calina H.	1054	Pasek M.
931	Czak J.	1055	Pawletich R.
934	Czymański F.	1058	Pila J.
940	Dix J.	1059	Pinat W.
942	Dobiszcz K.	1060	Pintar A.
943	Domke Fr.	1063	Przepierki J.
945	Dracisza M.	1071	Rifzkowski A.
947	Dzwoniarek E.	1076	Rudnik A.
960	Gatuszkay J.	1079	Sopojda F.
966	Grabański J.	1080	Sankup W.
982	Januszkowski M.	1084	Schmitt J.
991	Katschirek J.	1088	Schroder A.
997	Koe J.	1095	Sobus S.
998	Kąkol A.	1104	Suchomel M.
999	Kopiszka W.	1105	Suchan A.
1001	Koszel J.	1106	Suchaczewski H.
1002	Kościński J.	1107	Szwoisky S.
1007	Kłosowska A.	1108	Szafranski K.
1008	Knourek J.	1109	Szymkiewicz W.
1009	Kucenczny F.	1113	Tobolewski A.
1014	Kulmerski J.	1118	Tukaro B.
1015	Kutza A.	1119	Twaczkiewicz H.
1021	Lisz C.	1129	Wabatas W.
1026	Mach G.	1133	Walczekiewicz A
1027	Madura M.	1135	Waual M.
1028	Madura P.	1140	Wochoska M.
1030	Malitschki A.	1141	Wocaszcy J.
1031	Mański F.	1142	Wojtas J.

1148 Zie owski T.

Najtańsze Karty Okrętowe

NIEMIECKO-CESARSKICH POCZTOWYCH I PASAŻERSKICH PROSTEJ LINII PAROWCÓW,

z różnych portów wyrabia

W. DYNIEWICZ,
532 Noble Str., Chicago, Ill.

Sprowadzający swych krewnych lub przyjaciół mogą opłacić całą podróż, z każdego miejsca w Europie do wody, przez wodę i od wody w każdą stronę Ameryki.

Zgłaszający się po kartę okrętową, powinien podać liczbę osób, ich wiek, ich nazwiska i dokładne miejsce ich pobytu: jak również miejsce dokąd mają się udać.

Pieniądze w najmniejszych ilościach wysełam do